Nr. 9. WARSZAWA, 1. maja 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248.

Telefon nr. 102-74

O konsolidację ruchu spółdzielczo-rolniczego w Małopolsce.

Ruch spółdzielczy b. zaboru austrjackiego przedstawia znacznie większą różnorodność niż innych dzielnic zjednoczonej Polski.

Większa swoboda polityczna, poparcie ze strony rządu, idące aż do całkowitego utrzymywania niektórych zrzeszeń (Patronaty przy Wydziale Krajowym) sprzyjały powstawaniu instytucyj nieraz zmierzających do tego samego celu na tym samym terenie.

Względy na ekonomję sił odgrywały rolę drugorzędną wobec tego, że każde powstające zrzeszenie zasługiwało na poparcie społeczeństwa, jako czynnik autonomji narodowej i surogat własnej państwowości.

Powstanie zjednoczonego Państwa Polskiego zastało w Małopolsce między innemi: 2 grupy spółdzielni kredytowych, t. j. spółki oszczędnościowe i pożyczkowe, obecnie Kasy Stefczyka, przynależne do Patronatu krajowego we Lwowie oraz towarzystwa i kasy zaliczkowe, należące do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, oraz 3 grupy spółdzielni rolniczo-handlowych.

Są to: 1) Spółki rolniczo-handlowe Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczych w Krakowie, 2) Spółki Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczo-handlowych we Lwowie, 3) Składnice i zarejestrowane sklepy kółek rolniczych Związku rewizyjnego Spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie.

Oprócz tych zrzeszeń posiadających spółdzielczą formę prawną, istnieją jeszcze sklepy kółek rolniczych, instytucje o charakterze spółdzielczym, nierejestrowane w sądzie handlowym, lecz będące przedsiębiorstwami kółek rolniczych, kontrolowanemi przez organy Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Sklepy te stanowią ze składnicami jedną całość tak ze względu na swą genezę i przeznaczenie, jak też zakres działania i asortyment towarów.

Składnice kółek rolniczych powołane bowiem zostały, jak wskazuje nazwa, przez dawne Towarzystwo kółek rolniczych, by spełniały zadanie hurtowni dla kółek rolniczych i ich sklepów. Obydwie grupy podlegały do r. 1919, t. j. do czasów powstania Związku rewizyjnego dla składnic, patronatowi i kontroli T-wa kółek rolniczych, względnie jego następcy Małopolskiego T-wa Rolniczego. Po powstaniu Związku sklepy pozostały nadal pod kontrolą M. T. R. jedynie dlatego, że tworzący się Związek nie czuł się na siłach objęcia swą działalnością poza stukilkudziesięciu zarejestrowanemi spółdzielniami także kilku setek drobnych sklepików. Kontakt organizacyjny i handlowy został jednak nadal między grupami temi utrzymany i wyraża się w tem, że sklepy względnie Kółka mają statutem składnic zagwarantowany wpływ na skład rady nadzorczej składnic oraz, prowadząc dokładnie taki sam asortyment towarów, są odbiorcami składnic. Naturalna łączność tych dwuch grup widoczna jest wreszcie z tego, że co pewien czas pewne sklepy, posiadające warunki trwałego rozwoju, rejestrują się i wchodzą w poczet członków Związku rewizyjnego składnic. (W ostatnich latach: Dobra, Rabka, Szczawnica, Sędziszów, Wybranówka, Golcowa, Sokołów, Kańczuga, Pantalowice, Gwoździec, Bursztyn, Skała, Narajów, Pomorzany, Leszczyny Mosty Wielkie, Jezierna, Trzebuska).

Spółdzielczość rolniczo-handlowa Małopolski postępowała tedy trzema równoległemi torami. Odpowiadało to trójtorowości zawodowych zrzeszeń rolniczych. W dawnej Galicji istniały bowiem: Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, T-wo Gospodarskie we Lwowie i T-wo Kółek Rolniczych we Lwowie, z których każde uważało za swój obowiązek tworzenie u siebie lub w orbicie swych wpływów organizacyj handlowych dla swych członków. Trójtorowość spółdzielczości rolniczo-handlowej nie była tedy wyrazem potrzeby i woli ludności rolniczej, która — przeciwnie — gubiła się i gubi w różnorodności form i przynależności poszczególnych placówek, lecz była wynikiem troistości ruchu zawodowo-rolniczego.

Spółdzielnie te powstawały niemal równocześnie. Najstarsza spółka, należąca do Związku krakowskiego powstała w r. 1893 (Wadowice), do Związku lwowskiego w r. 1883 (Sokal), najstarsza spółdzielnia kółek rolniczych w r. 1889 (Krościenko n/D.).

Cele i środki spółdzielni wszystkich typów nie różnią się zasadniczo od siebie, tak jak nie różnią się cele towarzystw zawodowych. Wszystkie mają na celu podniesienie dobrobytu swych członków-rolników i do tego celu zmierzać mają wedle swych statutów przez organizację zakupów artykułów potrzebnych członkom-rolnikom i skupu produktów rolnych. Różnica nie jakościowa, lecz ilościowa powstaje

skutkiem tego, że jedne kładą większy nacisk na dział spożywczy inne na dział rolniczy.

Obecny stan wspomnianych grup przedstawia zestawienie na str. 406, opracowane wedle sprawozdań Związków za rok 1926.

Jak widać z przytoczonego zestawienia grupa I (spółki należące do Związku Spółdzielni Rolniczych w Krakowie) rozciąga swą działalność na województwo krakowskie i część lwowskiego, grupa II (spółki należące do Związku Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie) na województwo lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, grupa III (Związek Spółdzielni Kółek Rolniczych) na wszystkie cztery województwa. Najliczniejszą i najgęściej rozsianą tak na całem terytorjum, jak też w poszczególnych województwach jest grupa III, która, nie licząc nierejestrowanych sklepów, ma 124 placówek z 366 miejscami sprzedaży, podczas gdy obie inne grupy łącznie liczą 70 placówek z 93 sklepami.

W grupie II-ej i III-ej przeważa obrót artykułami pierwszej potrzeby, w grupie I-ej artykuły rolnicze stanowią 64% ogólnego obrotu.

W tym kierunku statystyka szwankuje i nie jest wyrazem istotnego stanu rzeczy. Pozatem dane z roku 1926 nie są miarodajne w zupełności co do kierunku przyszłego rozwoju.

Odnosi się to zwłaszcza do spółdzielni kółek rolniczych. Liczby obrotu rolniczego będą tu zapewne większe.

Grupa ta doznała w czasie wojny znacznych odchyleń w kierunku spożywczym. Przed wojną pracowała ona znacznie silniej w dziale rolniczym. W czasie wojny, czyniąc zadość życzeniom władz i istotnej potrzebie ludności wiejskiej i miejskiej, przesunęła się znacznie w kierunku spożywczym. Jako najliczniejsza grupa spełniała zadanie regulatora cen artykułów spożywczych i ma na tem polu duże zasługi, tem większe, iż poniosła skutkiem dewaluacji znaczne straty materjalne (i jak każde miejsce rozdzielcze artykułów konsumcyjnych w czasie wojny — także moralne).

Wpływ tego okresu na poglądy kierowników tych spółdzielni widoczny jest w niektórych uchwałach walnego zgromadzenia z r. 1921, które brzmią: „Ze względu na swój charakter rolniczy składnice i sklepy kółek rolniczych winny dbać wydatnie o dostosowanie swej działalności do potrzeb spożywcy-rolnika oraz o organizację przemysłu rolnego i ułatwienie zbytu wytworów rolniczych".

W następnych latach organizacja zwraca coraz większą uwagę na reaktywowanie działu rolniczego, a od r. 1924 powtarzają się corocznie uchwały walnego zgromadzenia, nawołujące do zwiększania działu rolniczego, a zwłaszcza do ujęcia skupu produktów rolnych, by w ten sposób zadośćuczynić rosnącej potrzebie ludności rolniczej.

ZESTAWIENIE

porównawcze danych odnoszących się do Spółdzielni należących do Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczych w Krakowie, Spółdzielni rolniczo-handlowych we Lwowie i Spółdzielni Kółek rolniczych we Lwowie.

	Ilość Spółdzielni województwa:								Członków	Obrotów wedle działów w tys. złotych							Wartość nieruchomości w tysiącach złotych:	Suma bilansowa w tysiącach złotych:	Udziały w tysiącach złotych:	Rezerwy w tysiącach złotych:	Ilość sklepów	Kapitał własny w tysiącach złotych	Kapitał obcy w tysiącach złotych	Razem (suma bilansowa) w tysiącach złotych	Stosunek kapitału własnego do obcego jak 1 : X	Stosunek kapitału obrotowego do sprzedaży jak 1 : X
	krakowskiego	lwowskiego	sianisławowskiego	tarnopolskiego	kieleckiego	śląskiego	wołyńskiego	Razem		żelazo, maszyny, zboże, nasiona, ziemniaki, pasza	nawozy	rolnicze Razem	węgiel, budowl., nafta, galanter. żelazne i inne	spożywcze	Razem codziennej potrzeby	Suma transakcyj										
Związek Spółdzielni rolniczych Kraków	25	11	—	—	5	4	—	45	33 tys.	5.016	2.708	64% 7.708	2.268	1.832	36% 4.100	12,000[1]	28 Spółdz. to jest 60 % 1127	5 574	559	714	63	1.274	4.300	5.574	3.4	2,1
Związek Spółdzielni rolniczo-handlowych Lwów	—	12	5	8	—	—	—	25	3.310	704	81	30% 1.535	772	2.904	70% 3.676	5.211[2]	9 Spółdz. to jest 35 % 144	2.243	467	126	30	593	1.650	2.243	2.78	2.3
Związek Spółdzielni Kółek rolniczych Kraków	45	43	16	19	—	—	1	124	111.451	—	—	21.5% ok. 5.000	—	78.5% ok. 21.000[4]	—	26.000[3]	67 Spółdz. to jest 54 % 1.970	8.777	1.100	1.400	366	2.500	6.277	8 777	2.51	3.—
Nierejestrowane Sklepy Kółek rolniczych we własnym zarządzie	192	350	88	298	1	—	—	929	—	—	—	—	—	—	—	5.900[5]	—	—	105	285	—	—	—	—	—	—

[1]) 9 spółdzielni sprzedaje za 6 milj.; reszta t. j. 36 — za 6 miljon.
[2]) 1 spółka z ogr. odpow. i 2 spółdzielnie sprzedają za 3.122; reszta t. j. 22 — za około 2 miljon.
[3]) 24 spółdzielnie sprzedają za około 13 milj.; reszta t. j. 100 — za około 13 miljon.
[4]) Z powodu nieprowadzenia ewidencji oddzielnej dla obrotu rolniczego, ścisłych danych ustalić nie można. Liczby powyższe przyjęto na zasadzie obrotów Związku ekonomicznego, które wynosiły w roku 1926 na 13 miljon. obrotu ogólnego w dziale rolniczym (po wyłączeniu z niego węgla, nafty, smarów i materjałów budowlanych) kwotę około 2.500 tys. zł. Ponieważ obrót składnic był w tym samym czasie dwa razy większy (26 milj.) a spółdzielnie zakupiły conajmniej za sumę 2½ milj. artykułów rolniczych a zwłaszcza produktów rolnych poza Związkiem, przyjęto ich obrót w tym dziale na kwotę około 5 milj. zł.; jest to kwota raczej mniejsza niż w rzeczywistości, na co wskazują dane z r. 1927.
[5]) Liczby dla 287 zlustrowanych sklepów.

W roku 1927 dział ten wzrósł znacznie i obroty w porównaniu do lat ubiegłych powiększyły się widocznie.

Brak jeszcze szczegółowych danych, wystarczy jednak wymienić, iż organizacja w r. 1927 (do 30. IX.) dostarczyła nawozów 2222 wag. za ok. 2½ mil. zł., podczas gdy jeszcze w r. 1926 pozycja ta wynosi niewiele ponad 1 milj. zł. Ponadto pojedyńcze placówki coraz częściej skupują zboże i nasiona, ziemniaki, jaja, miód, grzyby, mak, fasolę i t. p. i wprawiają się do skupu coraz więcej.

Na sztuczne ograniczenie działu rolniczego wpływa z drugiej strony lojalność wielu składnic, które mimo istotnej potrzeby i żądań członków wstrzymują się narazie od działu rolniczego, by nie utrudniać pracy spółkom grupy I i II-ej i czekają na załatwienie tej sprawy przez Związki.

Wobec połączenia się T-wa Kółek Rolniczych z Krakowskiem T-wem Rolniczem w jedno Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, co jak wiadomo nastąpiło jeszcze w r. 1919, oraz wobec zapowiadających się jaknajlepiej pertraktacyj między M. T. R. a Towarzystwem Gospodarskiem we Lwowie o fuzję także tych zrzeszeń, sprawa ułożenia stosunków między spółdzielniami rolniczo-handlowemi w Małopolsce staje się coraz więcej aktualną. Ze stanowiska centrali handlowych wspomnianych grup zaczyna ona być nawet piekącą.

Jak wiadomo grupy, o których mowa, posiadają dwie centrale handlowe, a mianowicie centralą grupy I i II-ej jest Syndykat Rolniczy S. A. w Krakowie, zaś centralą grupy III-ej jest Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych — spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami.

Wedle danych za rok 1926 obrót Syndykatu wynosił 5.644.986 zł., obrót Związku Ekonomicznego 13.496.349 zł., w tem w dziale rolniczym około 3 milj.; kapitały własne Syndykatu — 353.737 zł., Związku — 298.600 a wraz z rezerwą na wątpliwe wierzytelności — 433 tys. zł.; bilansowa wartość nieruchomości Syndykatu 413.000 zł. (faktyczna znacznie większa), Związku — 211.093 zł. (faktyczna około 500 tys. zł.).

Związek Ekonomiczny zajmuje się od swego powstania obok działu spożywczego także działem rolniczym, przyczem czyniąc zadość uchwałom zjazdów spółdzielni i ich żądaniom, rozwija dział ten w ostatnich latach coraz silniej. Ten stan rzeczy uważa Syndykat Rolniczy — nie wchodzimy w to, słusznie czy niesłusznie — za szkodliwą dla siebie konkurencję; stąd wytwarzają się niejednokrotnie tarcia, które mogą udzielić się również spółdzielniom, a wychodząc na zewnątrz, zdolne są zaszkodzić obu instytucjom.

Istnieją dwie koncepcje ułożenia wzajemnych stosunków wspomnianych 3 grup i ich central handlowych między sobą — i tu przychodzimy do właściwego tematu.

Pierwsza koncepcja to zgodny, oparty na wzajemnym układzie, rozdział czynności w sposób taki, by spółdzielnie I i II grupy oraz ich centrala, Syndykat Rolniczy, objęły wyłączny obrót działem rolniczym, a organizacja spółdzielni kółek rolniczych zrezygnowała z działu rolniczego i zajęła się wyłącznie działem spożywczym.

Druga koncepcja to połączenie wszystkich grup u dołu w poszczególnych spółdzielniach i u góry w centralach i stworzenie jednego typu spółdzielni rolniczo-handlowej, którąby zaopatrywała członków rolników tak w artykuły gospodarstwa rolnego jak i domowego, oraz skupywała wszelkie produkty rolne.

Zanim oświadczymy się za jedną lub drugą ewentualnością, przypatrzmy się nieco bliżej stosunkom, panującym na prowincji, gdzie spółdzielnie te się znajdują.

Jak wskazują sprawozdania poszczególnych związków (Nr. 36 Czasopisma Spółdzielni rolniczych z dn. 21. XII. 1927 r. i sprawozdanie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych za r. 1926), na 45 spółdzielni rolniczo-handlowych grupy I-ej w 28 miejscowościach, a na 25 spółdzielni grupy II-ej w 16 miejscowościach istnieją również spółdzielnie grupy III-ej, t. j. składnice kółek rolniczych. Kwestja ułożenia wzajemnych stosunków jest *tedy aktualną w 42 miejscowościach.* Nadto istnieje w Jarosławiu obok spółdzielni grupy I i III-ej także objęta statystyką grupy III-ej spółka z ogr. odpow. „Bank Rolniczy" (obecnie zamieniona na spółdzielnię).

Są to spółdzielnie o mniej więcej tej samej sile pod względem obrotów kapitałów własnych i posiadanych nieruchomości.

W 21 miejscowościach (grupa I i III: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Grybów, Jasło, Maków, Nowy Sącz, Tarnów, Wieliczka, Jarosław, Kalwarja, Rzeszów, Sanok, Strzyżów; grupa II i III: Sambor, Buczacz, Podhajce, Zbaraż, Lisko, Borszczów), silniejsze są składnice z 11 miejscowości (grupa I i III: Gorlice, Kraków, Mielec, Nowy Targ, Wadowice, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Żywiec, grupa II i III: Sokal, Dolina, Czortków), są silniejsze spółki w 11 miejscowościach (grupa I i III: Sędziszów, Leżajsk, Przemyśl, Nisko, Skawina, grupa II i III: Stary Sambor, Żółkiew, Jaworów, Lwów, Zborów, Kołomyja), stoją spółdzielnie mniej więcej na równi.

W Oświęcimiu i Kętach istnieją połączone już spółki ze składnicami, należące do obu Związków I i III; w Limanowie spółka połączyła się ze składnicą w r. 1925 i należy do Związku III.

Natomiast w 80-ciu miejscowościach pracują same spółdzielnie grupy III-ej, posiadając przeszło *200 miejsc sprzedaży.*

Oczywiście wszędzie obok spółdzielni rolniczo-handlowych istnieją liczne przedsiębiorstwa prywatne, głównie żydowskie, trudniące

się handlem rolniczym przeważnie na miarę większą, niż miejscowe spółdzielnie razem wzięte.

Tych kilka refleksyj wskazuje już, że zasada rozdziału przedstawiałaby więcej szkody, niż pożytku dla ludności rolniczej i dla członków spółdzielni, o których interes przecie, a nie o co innego tu chodzi.

W 80-ciu miejscowościach — a jeśli weźmie się pod uwagę oddziały spółdzielni — w około 2000 punktach ludność rolnicza pozbawionąby była własnej placówki spółdzielczej, która o ile dziś jeszcze dostatecznie nie zadawala jej potrzeb rolniczych, ma do tego zasadniczą zdolność i tendencję. W okręgu stu miast i miasteczek ludność rolnicza byłaby skazaną wyłącznie na prywatne, zbyt często niesumienne, pośrednictwo. Nie jest zaś również do pomyślenia takie rozwiązanie, by rozdział czynności miał być stosowany tylko tam, gdzie istnieją spółki z pozostawieniem przy reszcie składnic handlu rolniczego.

Pominąwszy bowiem, że każda organizacja dąży do jednolitości pracy, musiałaby wówczas centrala handlowa (związek ekonomiczny) nadal zajmować się działem rolniczym dla większości tych spółdzielni, efekt podziału pracy byłby tedy na gruncie central — o które tu przedewszystkiem chodzi — żaden, a pozatem z punktu widzenia centrali, której sprawność zależy od wielkości obrotu, byłaby nonsensem handlowym rezygnacja z 42 odbiorców i to z pośród najsilniejszych.

Jeżeli organizacja spółdzielni kółek rolniczych mimo swego sprowadzonego stosunkami wojennego nastawienia na dział spożywczy ma w roku 1926 obrót rolniczy równający się najmniej 60% obrotu obu innych grup, jeśli w r. 1927 — jak wskazuje ruch w tym kierunku — następuje bardzo silny wzrost w tym dziale, to jest to dowodem, że obroty rolnicze w tych spółdzielniach nie są sztuczne, że są one wyrazem koniecznej potrzeby ludności rolniczej, że jednem słowem same spółki rolniczo-handlowe nie mogą dostatecznie zaspokoić potrzeb rolnika.

Pozatem spółdzielnie kółek rolniczych, jak temu dały wyraz w kilkakrotnych uchwałach swych zebrań w latach ostatnich, nie widzą potrzeby i nie chcą rezygnować ze swego zasadniczego celu wskazanego im nazwą i statutem, nie życzą sobie zejść do rzędu konsumów i tracić ścisły kontakt z rolnikiem i kółkami rolniczemi, dla których zostały stworzone. Przeciwnie upatrują one dalszy rozwój organizacji w coraz silniejszem uwzględnieniu działu rolniczego, zwłaszcza skupu produktów rolnych, a to nie tylko produktów zasadniczych, jak zboże, ziemniaki i jaja, lecz także produktów drugorzędnych, jak fasola, miód, grzyby, len i t. p., w dziedzinie których rolnik ma większe trudności zbytu i więcej jest wykorzystywany przez pośrednictwo prywatne.

Nakoniec rozdział czynności w sensie wyżej opisanym przyniósł-by również spółkom grupy I i II-ej więcej szkody niż pożytku.

Rezygnacja z obrotu artykułami pierwszej potrzeby zmniejszy-łaby bowiem obroty grupy I-ej o 36% (wedle stanu z r. 1926 o 1.800 tys. złotych), zaś grupy II-ej o 70% (wedle stanu z r. 1926 o ok. 3 milj. zł.). Obroty te zaś nie wzmogłyby się o liczbę obrotów rolniczych grupy III-ej z tej prostej przyczyny, że obroty te pochodzą w dużej mierze z miejscowości, w których niema spółek grupy I i II-ej.

W tych warunkach najwłaściwszą drogą, prowadzącą nietylko do ułożenia wzajemnych stosunków tych grup, ale również do wzmoc-nienia spółdzielczości rolniczo-handlowej, wydaje się stworzenie w każ-dej miejscowości, w której istnieją w tej chwili placówki jednej lub kilku poszczególnych grup, na ich miejsce jednej spółdzielni, mającej na celu zarówno skup produktów rolnych i dostarczanie członkom artykułów rolniczych jak również artykułów domowego zapotrzebo-wania. Cel ten osiągnąć można drogą ułożenia i wprowadzenia nowego statutu, a następnie drogą łączenia na jego podstawie obok siebie pra-cujących placówek, ewetualnie nawet drogą likwidacji słabszej a prze-jęcia jej agend przez placówkę silniejszą. Pod uwagę bowiem musiały-by być skrupulatnie brane względy na stan majątkowy poszczególnych spółdzielni, by zabieg taki zamiast wzmocnił nie osłabiał nowego organizmu.

Tą drogą nie naruszającą słusznego zresztą i chwalebnego przy-wiązania i ambicji organizacyjnej poszczególnych spółdzielni i osób, osiągnęłoby się naszem zdaniem wiele dobrego.

Przedewszystkiem „operacja“ taka wprowadzić by musiała w za-stygłe już nieco w swym rozwoju placówki nową krew, nowe życie, ruch i nowy impuls do pracy.

Stworzonąby została organizacja, której obroty już wedle stanu dzisiejszego bez central przenosiłyby rocznie poważną kwotę 50 milj. złotych, kapitały własne — kwotę 5 milj. zł., wartość ufundowania nie-ruchomego — 3 milj. zł. Szczupły zwłaszcza na wschodzie materjał osobowy do pracy i niewystarczające fundusze sprowadzone w jedno łożysko mogłyby być użyte lepiej, niż dotychczas.

Wedle wiadomości, jakie posiadamy z prowincji, takie załatwie-nie sprawy nie spotkałoby się tam z oporem, przeciwnie w wielu miej-scowościach połączenie się jest niemal przygotowane, a wstrzymuje je jedynie wzgląd na przynależność organizacyjną.

Natomiast należy sobie zdać sprawę z tego, że trudności nastrę-czają centrale handlowe.

Przedewszystkiem na przeszkodzie stoi różna organizacja prawna i różny skład członkowski.

Podczas kiedy Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych jest spółdzielnią, której członkami wedle statutu są tylko spółdzielnie i ine zrzeszenia, Syndykat Rolniczy ma formę spółki akcyjnej, a akcje jego znajdują się w silnym procencie w rękach osób fizycznych.

Pozatem instytucje te jako instytucje centralne, koncentrują w sobie z natury rzeczy właściwe każdemu zrzeszeniu i oparte na tradycji poczucie indywidualności organizacyjnej. Zrozumiałą jest tedy rzeczą, iż obu tym instytucjom niełatwo przychodzi zrezygnowanie z wieloletniej odrębności i zdecydowanie się na rozpłynięcie się w nowej organizacji.

Nie sądzimy, by przeszkody te były nie do usunięcia. Co do kwestji prawnej, może ona być załatwioną ostatecznie nawet drogą ustawy, możliwej wobec przychylnego dla tej myśli stanowiska sfer miarodajnych.

Co do momentu drugiego, wierzymy, że kierownictwa obu instytucyj złożą swe słuszne zresztą objekcje na ołtarzu dobra ogólnego oraz rozwoju ruchu spółdzielczego i w celu stworzenia rzeczy, bądź co bądź wielkiej.

Teraźniejszość wymaga tego wyraźnie, a przyszłość da im zapewne nie tylko rozgrzeszenie, lecz także uznanie.

Jedyną zdaniem naszem rzeczową objekcją, jaka się wysuwa realnie przy takiem załatwieniu sprawy, jest kwestja, czy na unifikacji nie straci moment specjalizacji i czy w razie połączenia działu rolniczego z działem spożywczym ten drugi, jako zdaniem niektórych rentowniejszy, nie przytłumi i nie osłabi działu rolniczego.

Co do pierwszej kwestji stoimy na stanowisku opinji, wyrażonej swego czasu przez znawcę stosunków spółdzielczych w Małopolsce, b. członka Dyrekcji Syndykatu, prof. Taylora, że w naszych stosunkach na specjalizację w ścisłem słowa tego znaczeniu jeszcze za wcześnie. Opinję tę potwierdziło życie, nie dając jednej ni drugiej grupie należytego rozwoju, mimo dziesiątek lat odrębnego istnienia. Przeciwnie twierdzić można, że specjalizacja, na jaką stać nasz obecny stopień rozwoju gospodarczego, może być lepiej przeprowadzoną w dwu lub więcej działach jednej spółdzielni, niż w dwu odrębnych placówkach.

Niesłuszną również jest obawa, jakoby dział spożywczy wpływał lub musiał wpływać ujemnie na dział rolniczy. Istnieją w tym kierunku pewne, aczkolwiek szczupłe, doświadczenia.

Jak wiadomo, istnieją w grupie I i III-ej spółdzielnie przedstawiające typ, do którego dążymy. Są to składnica kółek rolniczych i spółdzielnia rolniczo-handlowa „Piast“ w Oświęcimiu, oraz „Skiba“, składnica kółek rolniczych, spółdzielnia rolniczo-handlowa w Kętach.

Spółdzielnie te należą do obydwu związków rewizyjnych i figurują w sprawozdaniach obu związków.

Spółdzielnia w Oświęcimiu jest wedle sprawozdania Związku Rewizyjnego Spółdzielni rolniczych w Krakowie za r. 1926 (Czasopismo Spółdzielni Rolniczych z 21. XII. 1927 r. Nr. 36, str. 660 i 672) bezsprzecznie najsilniejszą spółdzielnią tego Związku na terenie Małopolski.

Jest ona pierwszą pod względem obrotów (1.371 tys. zł.) kapitału udziałowego (57 tys. zł.) i rezultatów bilansowych, drugą pod względem kapitału rezerwowego (80 tys. zł.).

Ściśle w dziale rolniczym, z wyłączeniem działów spożywczych, węgla i galanterji żelaznej, posiadała ona obrotu z górą 600 tys. zł., to znaczy, że w obrotach tych przewyższała ją jedynie spółka „Jedność" w Krakowie.

Spółdzielnia w Kętach, jakkolwiek słabsza, stoi jednak co do obrotów na miejscu 16-em w województwie krakowskiem, a 22-iem w Małopolsce, czyli że ma za sobą jeszcze 14 spółdzielni słabszych; obrót jej jest w 87% rolniczy.

Oprócz tych dwóch spółdzielni, należących do obu związków, istnieje powstała z fuzji miejscowej spółki i składnicy spółdzielnia „Kosa", składnica kółek rolniczych i spółdzielnia rolniczo-handlowa w Limanowej, należąca do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych.

„Kosa" wykazuje przed połączeniem obroty rolnicze na 1.068.661 mkp. w r. 1923, 7.691 zł. w r. 1924, po połączeniu zaś obroty tej spółdzielni w dziale rolniczym wynoszą 35.011 zł, w r. 1925, 37.627 zł. w r. 1926, a 72.352 zł. w r. 1927.

Przykłady te wskazują, że obawy osłabienia obrotów rolniczych przez fuzję są płonne.

Jeżeli zaś zważy się, że w razie istnienia wspólnej centrali handlowej i wspólnej instytucji patronackiej, dział rolniczy byłby specjalnie z góry propagowany, to jest rzeczą pewną, że różnorodność sezonów w dziale rolniczym i spożywczym byłaby jeszcze lepiej wykorzystaną i obroty rolnicze na połączeniu zyskałyby bezwzględnie.

Jeżeli staniemy na stanowisku połączenia spółdzielni rolniczo-handlowych i ich central w jeden organizm, sprawa złączenia trzech funkcjonujących na terenie Małopolski związków patronackich jest logiczną koniecznością i rzeczą stosunkowo najłatwiejszą do przeprowadzenia.

Złączenie to mogłoby nastąpić najrychlej, a ten jeden wspólny związek rewizyjny miałby jako swe pierwsze zadanie przeprowadzenie połączeń instytucyj handlowych.

Połączenie związków rewizyjnych, oparte na innem założeniu i innej tendencji niż wyżej opisane, jest trudne do pomyślenia i w rezultacie przyniosłoby raczej szkodę niż pożytek. Rozdziału czynności nie zdoła przeprowadzić żaden nakaz, a związek, któryby chciał przy utrzymaniu nadal obecnej trójtorowości zaleczyć dzisiejszy anormalny stan doraźnemi sposobami i od wypadku do wypadku układać stosunki między poszczególnemi placówkami, byłby terenem ciągłych tarć, nie zadowoliłby nikogo i nie miałby czasu i siły na spełnienie swych właściwych zadań. Powołanie do życia takiego tworu równałoby się urodzinom dziecka nieżywego.

Myśl o konsolidacji spółdzielni rolniczo-handlowych pociąga za sobą z konieczności pytanie, jak należałoby w sposób lepszy niż obecnie ułożyć stosunek tych spółdzielni i ich central do reszty spółdzielczości polskiej w tej części kraju.

Chodzi tu o spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe (Kasy Stefczyka w liczbie ok. 900) i spółdzielnie mleczarskie w liczbie około 130, należące do Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, oraz spółdzielnie kredytowe i inne w liczbie ok. 160, należące do najstarszego w Małopolsce Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie. Pierwsze są spółdzielniami wyłącznie rolniczemi, drugie ze względu na skład osobowy swych członków i obroty mają charakter przeważnie rolniczy, lecz pracują równocześnie dla drobnego kupiectwa i rękodzielnictwa w miastach i miasteczkach. Pierwsze pracują — a pracować mogą znacznie więcej w sposób nader dla małego rolnika korzystny — ze sklepami kółek rolniczych i mniejszemi spółdzielniami rolniczemi, drugie mogą znakomicie wspomagać średnie i większe spółdzielnie rolnicze, a z drugiej strony oprzeć się na nich.

Oprócz tego między spółdzielniami kredytowemi Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych, stanowiącemi większe instytucje po miastach i miasteczkach, a kasami Stefczyka mogłyby powstać w razie uzgodnienia lub nawet ujednolicenia programu i kierunku rozwoju — warunki współpracy, które wypełniłyby z ogromnym pożytkiem lukę istniejącą dziś między drobnemi spółdzielniami kredytowemi po wsiach, a ich centralą względnie centralami finansowemi.

Rozpatrywanie nasuwających się tu możliwości i korzyści społecznej wspólnej pracy kas Stefczyka, sklepów kółek rolniczych i mleczarń u dołu, spółdzielni rolniczych i kredytowych w środku, a centrali handlowej, kasy centralnej Spółek Rolniczych i Banku Związku Spółek Zarobkowych u góry, wychodzą daleko poza ramy tego referatu.

Sprawa ta aktualną jest jeszcze z tego względu, że wobec rozwiązania Wydziału Tymczasowego we Lwowie, Patronat Krajowy Spółdzielni Rolniczych, będący dotychczas funkcją tego Wydziału i znajdujący się na etacie rządowym, musi poszukać innej formy prawnej swej egzystencji i innych środków swego utrzymania.

Istnieją tu naszem zdaniem — o ile rzecz tę będziemy traktowali pod znakiem konsolidacji ruchu — trzy ewentualności.

Najdalej idącem byłoby stworzenie z pięciu wymienionych w ciągu rozważań związków patronackich w Małopolsce jednego związku, obejmującego wszystkie opisane typy spółdzielczości i pracującego w sekcjach, odpowiadających poszczególnym typom.

Byłoby to dziełem niezmiernej doniosłości, stworzeniem warunków najzupełniej harmonijnej i planowej współpracy wszystkich polskich placówek spółdzielczych tej części kraju i najlepszego, najwięcej ekonomicznego i celowego wykorzystania sił osobowych i materjalnych pracujących obecnie w ruchu spółdzielczym.

Byłoby to wskrzeszeniem idei, na której opierał się najstarszy, swego czasu jedyny i powszechny Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie i ukształtowaniem stosunków spółdzielczych w Małopolsce na sposób b. zaboru pruskiego, który to sposób dał w rezultacie wyniki godne naśladowania.

Ewentualność tę uważać trzeba za najtrudniejszą (aczkolwiek nie niemożliwą) do zrealizowania, a to ze względu na znaczną liczbę kontrahentów i wynikającą stąd trudność w pogodzeniu ich różnych poglądów nie tyle może na rzecz samą, ile na porę, sposoby i szczegóły takiego połączenia.

Mimo wszystko wydaje się ona nam jedynym właściwym radykalnym sposobem nie tylko unormowania stosunków spółdzielczych w Małopolsce, lecz także pchnięcia ruchu spółdzielczego na nowe tory i zapewnienia mu potężnego rozwoju.

Drugą ewentualnością jest połączenie trzech związków rewizyjnych rolniczo-spółdzielczych z Patronatem Wydziału Tymczasowego (kasy Stefczyka i mleczarnie) w jeden związek oczywiście pod znakiem unifikacji spółdzielczości handlowej w sposób wyżej przedstawiony.

Koncepcja ta, nie pozbawiona trudności wymienionych wyżej, przy rozpatrywaniu możliwości pierwszej ma tę ujemną stronę, że załatwia połowicznie tylko i w sposób niejako przygodny sprawę konsolidacji spółdzielczości małopolskiej.

Ponadto przedstawia trudności finansowe. Koszty utrzymania Krajowego Patronatu, ponoszone dotychczas głównie przez rząd, wynoszą przeszło 300 tys. zł., t. j. więcej niż koszty utrzymania trzech pozostałych związków razem. Opłaty kas Stefczyka i spółdzielni mle-

czarskich pokryć mogą część tych kosztów, bardzo znaczna ich część musiałaby być jednak pokrytą z opłat spółdzielni rolniczo-handlowych.

Trzecią wreszcie możliwością byłoby w razie unifikacji spółdzielczości rolniczo-handlowej i stworzenia dla niej jednego związku, przydzielenie temu związkowi spółdzielni mleczarskich z tem, że kasy Stefczyka wytworzyłyby przy centralnej kasie wydział patronacki. Kasa centralna mogłaby wówczas prowadzić celową politykę finansową i wzmocniłaby silnie swe stanowisko, jako instytucja, posiadająca kilkaset od siebie bezpośrednio i wyłącznie zależnych i przez siebie patronowanych placówek, gromadzących oszczędności ludowe. Między związkami rewizyjnemi, kasą centralną a Bankiem Związku Spółek Zarobkowych musiałoby wówczas dojść do porozumienia, któreby dawało całej organizacji wspólny plan, jednolitość i podział pracy.

Takie rozwiązanie zapewniłoby grupom rolniczym: kredytowej i handlowej silną zwartość i doskonałe warunki spełnienia swych zadań, a o ile kasa centralna widziałaby w niem swój interes, nie powinnoby się spotkać z niechęcią i oporem ze strony spółdzielczości rolniczo-handlowej. Jest to rozwiązanie, które naszem zdaniem mogłoby najłatwiej przyjść do skutku.

Dla pełności obrazu pozostaje do rozważania trudność, jaka wysuwa się przy każdej z powyższych koncepcyj, t. j. stosunek Unji Związków Spółdzielczych do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych, oraz Kasy Centralnej Spółek Rolniczych do Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Jak wiadomo, do grupy I-ej (Unja i Bank Związku Spółek Zarobkowych) należą w Małopolsce: Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, oraz Związek Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, zaś do grupy II-ej (Zjednoczenie — Kasa Centralna) należy Patronat Krajowy oraz dwa inne związki rolniczo-handlowe.

Rozpatrywanie przyczyn i genezy, oraz charakteru i celowości tych dwu ugrupowań, przechodzi ramy tej rozprawy. Również nie kusimy się o to, aby dać tutaj rozwiązanie tego bądź co bądź trudnego problematu. Stoimy na stanowisku, że powstanie wspomnianych dwuch ugrupowań związanej z ludnością rolniczą spółdzielczości polskiej jest etapem przejściowym do jej zupełnej konsolidacji. Wierzymy, że stworzenie takiej wspólnej nadbudowy nastąpi wcześniej czy później. Jesteśmy przekonani, że jest to życzeniem całego ruchu i jego kierowników.

Wedle sprawozdań obu zrzeszeń Unja wraz Bankiem (należą tu obok małopolskich związków patronat poznański i Polski Związek Spółdzielni w Warszawie) jest ugrupowaniem silniejszem. Jest to

zresztą rzeczą notoryczną. Siła przyciągania Zjednoczenia jest i będzie w tych warunkach niewystarczającą, by się spodziewać można konsolidacji w ramach zjednoczenia.

Jeżeli tedy istotnie zależy nam na rychłej konsolidacji, znaleźć ją możemy jedynie w takiem przystosowaniu Unji, by ona mogła u siebie pomieścić również grupy objęte Zjednoczeniem. Każde inne posunięcie będzie oddaleniem i utrudnieniem realizacji tego, co uważamy za wskazane i pożądane.

Również, o ile chodzi o stosunek Banku Związku do Kasy centralnej, decydować o tem zagadnieniu musi nie moment sympatji czy rywalizacji, lecz dobro i rozwój spółdzielczości całej. Bank Związku jest jednym z najsilniejszych banków Polski, jednym z niewielu niepodlegających wpływom obcym, a może jedynym, który konstrukcją swą daje gwarancję, iż wpływom tym i nadal ulegać nie będzie. Bank ten wyszedł ze spółdzielczości i pracuje z nią obok obrotów z prywatnemi przedsiębiorstwami. Wobec małej stosunkowo siły spółdzielczości uważamy ten stan rzeczy za korzystny i celowy i odpowiadający polskim stosunkom gospodarczym. Bank ma kilkanaście oddziałów w kraju i zastępstwa zagranicą, co ma doniosłe znaczenie handlowe. Instytucji takiej, która chce być i jest centralą spółdzielczą, nie może spółdzielczość z jakichkolwiekbądź powodów pozostawiać na boku i nią się nie interesować. Byłoby to lekkomyślnością i dowodem niedojrzałości gospodarczej. Przeciwnie spółdzielczość powinna dołożyć starań, aby w miarę jej rozwoju Bank coraz więcej zajmował się sprawami spółdzielczemi i służył do jej celów. Osiągnąć to można tem rychlej, im liczniej spółdzielczość skupi się około Banku i im więcej interesy jego przesunie w swym kierunku.

Nie powinno to osłabiać kasy centralnej.

Dwie centrale finansowe dla spółdzielczości polskiej to nie jest bynajmniej za wiele, jeśli nastąpi odpowiedni podział pracy i ułożenie wzajemnych stosunków pod kątem interesów całego ruchu.

Przed wojną i w pierwszych jej latach kasa centralna była zbiornikiem oszczędności ludowych, które lokowała w olbrzymich sumach sięgających stu milj. koron w ówczesnym Banku Krajowym. Był to okres jej najświetniejszego rozwoju. Czy to doświadczenie nie wskazuje przypadkiem gdzie szukać rozwiązania?

Jedno jest jednak pewnem.

Do takiego czy innego rozwiązania tej czy innych kwestji w naszych rozważaniach poruszonych potrzebnem jest, aby kierownicy ruchu spółdzielczego, od których załatwienie to zależy, zechcieli na zagadnienia te spoglądnąć nie tylko z punktu widzenia interesów przez siebie reprezentowanych grup, lecz z wysoka, z góry objęli wzrokiem

całokształt ruchu spółdzielczego i potrzeby jego rozwoju, a następnie by mieli odwagę nie cofnęcia się nawet przed poświęceniem tradycyj i dawnych form celem stworzenia nowych sposobów pracy, odpowiadających więcej niż dotychczasowo — zapoczątkowanemu obecnie nowemu życiu Narodu. *Dr. Jan Dębski.*

Kanadyski Syndykat Sprzedaży Pszenicy (Wheat Pool) i jego znaczenie gospodarcze.

I.

Powojenny kryzys, dający się odczuć w rolnictwie, wywołał silny odruch wśród producentów rolnych w kierunku ustalenia jego przyczyn i stosowania środków zaradczych. W wielu krajach mianowane zostały w tym celu specjalne komisje rzeczoznawców, które w swych raportach starały się ująć zagadnienie to z teoretycznego punktu widzenia i opracować ogólny program praktycznego przeciwdziałania czynnikom dezorganizującym w gospodarce rolnej.

Agitacja prowadzona wśród producentów rolnych wywołała bardzo doniosłe rezultaty: stworzyła silny prąd w kierunku zrzeszenia się tych producentów, kojarzenia i konsolidacji wspólnych interesów gospodarczych. Agitacja ta dała impuls do tworzenia się syndykatów rolnych sprzedaży. Najsilniej ruch ten rozwinął się za oceanem. Wzorując się poczęści na kooperacji duńskiej, ale kierując się warunkami lokalnemi, syndykaty sprzedaży powstały w Stanach Zjednoczonych, Australji i Południowej Afryce, ale największe znaczenie i rozwój osiągnęły bezwarunkowo w Kanadzie. Kanadyjski „Wheat Pool" stał się olbrzymim syndykatem sprzedaży zbóż, szczególnie pszenicy, z którym liczyć się musi zarówno rynek pszeniczny w Kanadzie, jak też rynek pszeniczny wszechświatowy.

Kanadyjski „Wheat Pool" reprezentuje dziś większą część producentów rolnych zachodniej Kanady, posiada doskonałą organizację i sprężystą dyscyplinę, a ponieważ istnieje zaledwie trzy lata, więc działalność jego nie przekroczyła jeszcze okresu doświadczalnego. Syndykat ten ma przed sobą jeszcze niezliczone możliwości rozwoju i może z łatwością nagiąć się do niezbędnych zmian i przystosować się do istniejących warunków.

Powstanie, a nadewszystko nadmierny swój rozwój, w tak stosunkowo krótkim czasie, kanadyjski „Wheat Pool" zawdzięcza specyficznym warunkom lokalnym, produkcji przeważnie na eksport, większej stosunkowo jednostce gospodarczej, ale nadewszystko istniejącej

Ustawie Zbożowej. Ustawa ta bowiem stwarza w Kanadzie podwaliny produkcji zbóż i jednocześnie też stwarza skomplikowany aparat rozdzielczy, który tak znakomicie umożliwia i ułatwia Poolowi egzystencję oraz tak niezmiernie szybki rozwój, dla tego też bez znajomości tej ustawy właściwe wniknięcie w samo powstanie, działalność i rozwój Poolu jest niemożliwe. Z tych też względów musimy omówić bliżej najistotniejsze punkty tej ustawy.

II.

Organizacja handlu zbożem w Kanadzie.

Charakterystyczną cechą handlu zbożem w Kanadzie jest to, że pozostaje on pod ścisłą opieką i kontrolą rządu. Podobnie też i Syndykat Pszeniczny zawdzięcza w znacznej mierze powodzenie swe poparciu, jakiego doznał od rządu centralnego i rządów prowincjonalnych.

Handel zbożem i eksport jego reguluje rząd centralny na mocy ustawy „The Canadian Grain Act". Po raz pierwszy ustawa zbożowa została wprowadzona w r. 1912, a w r. 1925 nowa ustawa zbożowa zastąpiła dawniejszą. Żaden inny kraj nie posiada systemu tak kompletnego i tak zarazem złożonego, regulującego handel i wywóz zbóż, jak Kanada. W systemie tym elewatory zbożowe grają bradzo ważną rolę, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, zważywszy, że rzadko który z producentów zbóż, szczególnie zaś w prowincjach zachodnich, od niedawna kolonizowanych, posiada dostateczne składy dla magazynowania zbóż; to też w miarę tego, jak zboża zwożone są z pól, płyną one niejako przez szereg elewatorów publicznych i magazynów prywatnych oraz platformy ładunkowe, znajdujące się wzdłuż linij kolejowych, aż do samego dna okrętów oceanowych.

O wzroście pojemności magazynów świadczą następujące dane:

W roku 1901 było w Kanadzie 523 elewatory ogólnej pojemności 18.329.352 buszli[1]), w roku zaś 1925, a więc 25 lat później, było już elewatorów 4.324 o ogólnej pojemności 269.900.620 buszli, to jest pojemność elewatorów wzrosła w ciągu tego okresu czasu 15-krotnie.

Na mocy „Ustawy o zbożach", rząd kanadyjski upoważniony jest do budowania elewatorów tak zw. „terminal", to jest „końcowych", znajdujących się w punktach przeładunkowych, lub też w ośrodkach wywozowych, to jest na końcu drogi, jaką zboże odbywa z pola do morza, stąd też ich nazwa. W roku 1921 było takich elewatorów 5, po jednym w następujących miejscowościach: Port Arthur, Moosejaw, Saskatoon, Calgary i Vancouver.

---

[1]) 1 buszel = 8 gallonów = 3.637 dekalitra. 40 buszli = 1 tonna.

Nowoczesne elewatory zostały wprowadzone dopiero po roku 1880. Celem ich było racjonalniejsze wyzyskanie własności, jakie w znacznym stopniu posiada ziarno, polegające na łatwości posuwania się w wielkich ładunkach. To też liczba ich, jak widzieliśmy, ogromnie wzrosła, gdy pierwotny śpichlerz zniknął nieomal zupełnie.

Aby ułatwić rolnikowi ładowanie zbóż do wagonu kolejowego, bez konieczności uciekania się do usług śpichlerza, wzdłuż linij kolejowych ustawione zostały drewniane „platformy ładunkowe", do których rolnik może podjechać swym zaprzęgiem i skąd może ładować zboża do wagonu na eksport. W roku 1921 było takich platform 1921 o pojemności ogólnej 4.498 wagonów i w tymże roku przy ich pomocy przeładowano 22,765,201 buszli ziarna.

Ogólnie mówiąc, elewatory są własnością bądź towarzystw handlowych, bądź też syndykatów rolnych. Kiedy rolnik zwozi zboże swe luzem do elewatora, ma do wyboru trzy sposoby sprzedania go.

1. Może on sprzedać zboże swe wprost właścicielowi elewatora. W tym wypadku zboże nazywać się będzie „street grain".
2. Może wynająć dla siebie osobną przegrodę w elewatorze, w celu magazynowania swego zboża oddzielnie od pozostałych zbóż. W tym wypadku zboże nazywać się będzie „special binned grain".
3. Albo też może on magazynować zboże swe wspólnie z innemi zbożami tego samego gatunku i jakości.

W drugim i trzecim wypadku rolnik zmuszony jest osobiście kontraktować wagony od linij kolejowych, i elewator ładuje zboże na zlecenie rolnika. Kiedy zboże jest naładowane, rolnik może sprzedać je albo loco wagon jako „track grain", albo też ekspedjować je w komis na konsygnację.

Z powyższego widzimy, że z punktu widzenia kupieckiego ustawa zbożowa nie zbyt wiele może dopomóc rolnikowi w jego trosce o możliwie najlepszy zbyt jego produktów. W wypadku pierwszym jest on całkowicie zdany na elewatory prywatne, w wypadku drugim i trzecim posiada coprawda wszelkie ułatwienia techniczne, niezmiernie ważne pod względem kupieckim, pozwalające mu wyczekiwać spokojnie odpowiednich konjunktur handlowych, ale cały ciężar i ryzyko zbytu spoczywa wciąż jeszcze na jego barkach. To też nic dziwnego, że w tych warunkach godzi się on chętnie na pośrednictwo Syndykatu sprzedaży, który, pracując na zasadach spółdzielczych, daje wszelkie gwarancje uczciwości i oszczędności.

Z drugiej strony, ustawa zbożowa ogromnie uprościła zadanie Syndykatu, dając mu do rąk gotowy aparat dystrybucyjny bardzo skomplikowany i bardzo rozgałęziony.

Ustawa zbożowa ustanowiła 6 rodzajów elewatorów:

1. Elewatory **miejscowe (country elevators), znajdujące** się na stacjach kolejowych. Do tych elewatorów magazynuje się zboże przed **inspekcją.**
2. **Elewatory publiczne** (public el.), w których magazynuje się zboża pochodzące z zachodnich okręgów już po przeprowadzonej inspekcji.
3. **Elewatory Wschodnie** (eastern el.), w których magazynuje się ziarno okręgów wschodnich, też po uczynionej inspekcji.
4. **Elewatory końcowe** (terminal el.), które przyjmują lub ładują na okręt zboża w punktach uznanych za „końcowe" dla tego, że tutaj kończy się inspekcja zbóż, pochodzących z okręgów zachodnich.

Stopień gatunkowy, nadany tutaj zbożu, opuszczającemu elewator, uważany jest za ostateczny i zboże to ulega sprzedaniu jako takie właśnie, zarówno we wschodniej Kanadzie, jak też i na rynkach zagranicznych. Elewatory te zatem mają kapitalne znaczenie. W roku 1921 było takich elewatorów 11, w czem, jak to widzieliśmy wyżej, 5 elewatorów rządowych. Elewatory te, z których 7 było w Fort William i 4 w Port Arthur, miały ogólną pojemność 38.850,000 buszli, to jest prawie jednego miljona tonn.

5. **Końcowe elewatory prywatne, albo** elewatory szpitalne (private terminal or hospital elevators) używane są do czyszczenia, lub innych specjalnych operacyj, dotyczących zbóż, nie przyjętych przez inspektorów rządowych.

Według nowej ustawy elewatory prywatne mogą przyjmować tylko zboża, należące do ich właścicieli, i mogą mieszać zboża tylko za zgodą rządu.

Co się tyczy syndykatów rolnych, to mogą one prowadzić elewatory miejscowe tylko na rachunek swych członków bez obowiązku magazynowania zboża, należącego do niečzłonków. Jeżeli jednak w jakiej miejscowości istnieje tylko jeden elewator, należący do syndykatu, wówczas musi on przyjmować wszystko zboże zgłaszane, bez różnicy posiadania, na równi z innemi elewatorami.

W roku 1921 było w Kanadzie 21 elewatorów prywatnych o ogólnej pojemności 15.435.000 buszli, w czem 14 w Fort William i 7 w Port Arthur.

6. **Elewatory wywozowe** (transfer elevators) istnieją też w Montrealu, Halifax i St. John.

Elewatory muszą opłacać patent i posiadać dostateczne zabezpieczenie. To samo zresztą odnosi się też do kupców zbożowych i komisjonerów. Wszystkie elewatory końcowe, publiczne i miejscowe muszą corocznie przedstawiać rządowi do aprobaty cennik na sezon bieżący. W wypadku elewatorów końcowych, opłaty za przyjęcie, magazynowanie, czyszczenie, ekspedycję, asekurację są w zupełności zależne od aprobaty rządu, w wypadku zaś elewatorów miejscowych rząd kontroluje tylko opłaty maksymalne.

Reasumując wyniki dotyczące elewatorów, możemy nadmienić, że w roku 1925 Kanada posiadała 4234 elewatory o ogólnej pojemności 269.900.000 buszli (to jest $65^1/_2$ miljona ton), w czem:

4208	elewatorów	miejscowych o pojemności	138.316.620
6	„	końcowych wewnętrznych	14.000.000
2	„	końcowych w British Columbia	3.850.000
39	„	końcowych w Ontario	65.990.000
25	„	publicznych	40.110.000
26	„	prywatnych wewnętrznych	5.148.000
8	„	prywatnych w British Columbia	610.000
10	„	przemysłowych	1.876.000
4324	elewatorów	o pojemności	269.900.000

Inspekcja.

Zboże kanadyjskie sprzedaje się nie podług wzorów, jak to ma miejsce na kontynencie europejskim, ale podług gatunków. Wszystkie zboża zebrane w tym kraju i wysyłane bądź pociągami czy też okrętami z elewatorów, podlegają inspekcji rządowej i gatunkowaniu, i zboże to sprzedaje się, zarówno w kraju, jak i zagranicą, na podstawie zaświadczeń inspektorów rządowych co do ich gatunków i jakości.

Kiedy zboże przybywa do elewatora końcowego, waży się je, czyści i magazynuje we wspólnych przegrodach, stosownie do gatunku i jakości, pod nadzorem inspektora, a właściciel jego otrzymuje zaświadczenie od zarządu elewatora. Kiedy zboże opuszcza elewator, jest ono znowu ważone i badane, i zboże wyjściowe musi być takiego samego gatunku i jakości jak wejściowe, to jest tożsamość gatunku zboża eksportowego musi być ściśle utrzymana przez wszystkie szczeble posuwania się zboża od roli do morza. Główny punkt inspekcyjny znajduje się w Winnipeg, sama zaś inspekcja ma na celu protekcję zarówno producentów jak i konsumentów, zapewniając obydwom tożsamość gatunkową zboża wyprodukowanego i nabytego, jednocześnie zaś zapewniając elewatorom sprawiedliwe dochody.

Wszystkie stopnie i jakości zbóż ustalane są według ściśle określonych standartów.

Na mocy ustawy zbożowej zboża podzielone są na 5 wielkich grup:

1. Bez określonego gatunku (no grade)
2. Skazane (condemned)
3. Odrzucone (rejected)
4. Handlowe (commercial)
5. Normalne (statutory grade).

Grupa pierwsza obejmuje wszystkie dobre zboża, zawierające zbyt znaczny procent wilgoci, nie nadające się z tego powodu do magazynowania. Zboża grupy drugiej są w stanie nagrzanym. Grupa trzecia obejmuje zboża niezdrowe, stęchłe, brudne, rdzawe, zawierające znaczną przymieszkę ziarn innego rodzaju, więc nie nadające się do sklasyfikowania w żadną inną ustaloną grupę gatunkową.

Grupa czwarta obejmuje zboża, które wskutek warunków klimatycznych, lub jakich innych okoliczności, nie mogą być włączone do żadnych innych grup gatunkowych. W szczególności tutaj sklasowane zostały te gatunki zbóż, które różnią się z roku na rok i dla tego nie mogą być unormowane ustawą. Gatunek tych zbóż ustala corocznie specjalny urząd zbożowy.

Gatunki zboża grupy piątej unormowane zostały przez ustawę. Obejmują one zboża najlepszych gatunków.

Istnieją cztery gatunki pszenicy jarej z Manitoby, po trzy dla białej i czerwonej pszenicy ozimej z Alberty i dwa dla mieszanej pszenicy ozimej z Alberty. Podobnie zdefinjowane zostały ustawowo gatunki innych ziarn.

W roku 1925 inspekcji rządowej uległa następująca ilość pszenicy:

	Okręg Zachodni	Wschodni	Ogółem
Pszenicy ozimej, buszki	21.085	24.623.397	24.644.482
Pszenicy jarej, buszki	257.175.943	21.638.414	278.814.357
Ogółem:	257.197.028	46.261.811	303.458.839

Otwarcie kanału panamskiego spowodowało, że część eksportu pszenicy z okręgów zachodnich Kanady została skierowana przez Ocean Spokojny. W tym celu koniecznem się stało wybudowanie całego szeregu nowych elewatorów eksportowych (transfer elevators) na wzór egzystujących w Montrealu i Halifax, oraz elewatorów końco-

wych. Elewatory te zostały wybudowane w zatoce Hudson, na brzegu Oceanu Spokojnego, w Moosejaw, Saskatoon, Calgary i Vancouver. Ogólna pojemność tych elewatorów w roku 1921 wynosiła 10.750.000 buszli. Dzięki istnieniu tych elewatorów, inspekcja zbóż może teraz odbywać się bliżej okręgów produkcyjnych, oraz jednocześnie umożliwione zostało magazynowanie dodatkowej ilości pszenicy w czasie zbyt wielkiego nagromadzenia zapasów.

III.

Wszystko tu wyżej powiedziane pozwala nam jasno zdać sobie sprawę z tego, że znakomita organizacja handlu pszenicą w Kanadzie, prowadzona pod nadzorem rządu i regulowana w drodze ustawodawczej, w znacznym stopniu umożliwiła powstanie i rozwój Syndykatu Sprzedaży i że bez tej organizacji świetny rozrost jego w tak nadzwyczajnie krótkim czasie byłby prawie niemożliwy. Pod tym względem Syndykat okazał się tylko jednym krokiem naprzód w tej organizacji. Dość było dla niego ująć tę całą maszynę w swoje ręce i wykorzystać ją dla swoich celów.

I tak w pierwszym rzędzie Poole nie potrzebowały na początku swego istnienia stwarzać sieci elewatorów własnych. Jeżeli później „Pool“ uznał dla siebie za celowe stworzyć własną sieć elewatorów, to wynikało to już z polityki gospodarczej tej instytucji społecznej i fakt ten w niczem nie powstrzymał początkowego rozmachu tej organizacji.

Następnie inspekcja rządowa odrazu zrównała co do jakości pszenicę, należącą do „Poolu“, z pszenicą innych producentów kanadyjskich, wynosząc ją na wysoki poziom i umożliwiając tem samem łatwy jej zbyt na rynku wewnętrznym i światowym. Ułatwioną więc została konkurencja i usunięte podstawy wszelkiej nieuczciwej konkurencji. Ułatwione więc zostało zarazem zdobycie rynku, co dla nowej instytucji ma wszak najelementarniejsze znaczenie.

Poole odrazu miały do swej dyspozycji znakomitą maszynę rozdzielczą i wywozową, którą inaczej musiałyby mozolnie budować, walcząc jednocześnie krok za krokiem o utrzymanie się na rynku.

W końcu do tych rozważań dochodzi jeszcze fakt aktywnej pomocy rządowej, bądź w formie finansowej, bądź organizacyjnej, bądź moralnej.

W tych warunkach do zdobycia pozostało tylko odpowiednie nagromadzenie produkcji własnej, to jest właśnie stworzenie „Poolu“, rozporządzającego conajmniej 60% produkcji.

Gdy ten stopień został osiągnięty, powodzenie zdawało się zapewnione.

Z początku „Pool“ wyzyskał warunki egzystujące, ale z czasem zaczął tworzyć własny organizm, wciąż jednak przystosowując się do istniejących warunków. Po zapewnieniu sobie odpowiedniego zbytu, buduje on własne elewatory, albo odkupuje istniejące i występując coraz energiczniej na rynku zbożowym, stara się regulować podaż pszenicy.

Bez ustawy zbożowej i pomocy rządu „Pool“ kanadyjski byłby niezawodnie dziś jeszcze w zalążku, wiodąc suchotniczy żywot. Bezsprzecznie, z czasem i on zmężniałby, ale stałoby się to tylko po wielu latach mozolnej pracy, niepowodzeń i rozczarowań. A tak, choć „Pool“ ma wielkie trudności do pokonania na rynku w walce z potężną konkurencją innych krajów, nie mniej jednak rozbudowa jego wewnątrz kraju odbyła się na ogół dosyć prędko, składnie i ładnie.

Dr. S. Janicki.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

17. IV. 1928 r. Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie cen i warunków sprzedaży superfosfatu.
17. IV. 1928 r. Posiedzenie Komisji Traktatowej w Min. Przem. i Handlu.
18. IV. 1928 r. Narada międzywydziałowa w C. T. R. w sprawie preliminarza budżetowego Min. Roln. na r. 1928.
19. IV. 1928 r. Posiedzenie Biura Prac Ustawodawczych w sprawach podatkowych.
20. IV. 1928 r. Posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego.
24. IV. 1928 r. Posiedzenie Komitetu do Spraw Międzynarodowych w Min. Roln.
25. IV. 1928 r. Posiedzenie Biura Prac Ustawodawczych w sprawie reformy rolnej.
30. IV. 1928 r. Posiedzenie Podkomisji Ubezpieczeń Społecznych w Radzie Nacz. Org. Ziem.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

16. IV. 1928 r. Posiedzenie w sprawie cen i warunków sprzedaży superfosfatu.
24. IV. 1928 r. Posiedzenie w sprawie wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej.
26. IV. 1928 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.
27. IV. 1928 r. Posiedzenie Rady Z. P. O. R.
28. IV. 1928 r. Posiedzenie Komitetu Z. P. O. R.

Konjunktury cen

PRODUKCJA ZBOŻOWA I RYNKI ZBOŻOWE.

Opisany w poprzednim przeglądzie miesięcznym ruch cen zboża wzwyż trwał w dalszym ciągu w marcu i kwietniu. Najwyraźniejszą i najstalszą tendencję zwyż-

kową wykazują giełdy amerykańskie; z Ameryki też wyszedł pierwszy impuls do zwyżki. Giełda liverpoolska, aczkolwiek też w rezultacie wykazuje zwyżkę, jednakże nie tak gwałtowną, i ceny tam mają okresy wahania i cofania się — tłumaczy się to, jak już parokrotnie wyjaśnialiśmy, tem, że znajdują się w okresach na tym rynku różne z wielu poszczególnych krajów gatunki, co zmusza do obliczania przeciętnej ceny dla wielu gatunków znajdujących się w danym momencie na rynku.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Manitoba 3 (cif)	Berlin Krajowa
20/II—25/II	5,05	5,56	5,67	5,61	5,54
27/II— 4/III	5,11	5,58	5,48	5,69	5,54
5/III—10/III	5,27	5,69	5,67	5,75	5,82
12/III—17/III	5,17	5,79	5,72	5,78	5,89
19/III—24/III	5,25	5,85	5,70	5,81	5,91
26/III—31/III	5,30	5,91	5,68	5,79	5,90
2/IV— 7/IV	5,36	5,99	5,71	5,81	5,96
9/IV—14/IV	5,55	6,16	—	6,13	6,17

Ceny pszenicy w Berlinie, które przez dłuższy czas trzymały się niżej poziomu cen amerykańskiego zboża importowanego w porcie hamburskim (bez cła i t. d.), obecnie już te ceny przewyższyły.

Już w poprzednim naszym przeglądzie cen wyjaśnialiśmy, że zwyżki cen nie można przypisywać wyczerpywaniu się zapasów zboża z ostatnich żniw, lub też zwiększonym zapotrzebowaniom zboża przez Europę.

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie w marcu po raz wtóry w roku bieżącym obliczał przypuszczalny stan zapasów pszenicy w krajach wywożących i przypuszczalne deficyty pszenicy wymagające pokrycia z zewnątrz dla państw przywożących. Według Instytutu nadwyżki pszenicy w pierwszych krajach i rzeczywisty wywóz w ciągu ostatnich lat przedstawiały się następująco:

	1927/28	1926/27	1925/26	1924/25
	miljony kwintali (= 100 kg).			
Nadwyżka wywozowa	262,2	260,3	206,1	233,7
Rzeczywisty wywóz		226,8	185,4	207,5

Zestawienie przytoczone wyżej wykazuje, że w ciągu ostatnich czterech lat rok gospodarczy 1927/28 posiadał największe nadwyżki eksportowe. Rzeczywisty jednak wywóz każdego roku był znacznie niższy od obliczonych nadwyżek. Niema powodu obawiać się w roku bieżącym jakiegoś wyczerpania rezerw eksportowych, tem bardziej, że rozkład urodzaju 1927 roku był korzystniejszy dla krajów importujących pszenicę, gdyż urodzaj w większości tych krajów był naogół niezły. Zachodziła tylko potrzeba uzupełnienia na początku roku gospodarczego rezerw wewnętrznych w krajach importujących, gdyż po niedość urodzajnym 1926 roku były one w ciągu 1926/27 roku znacznie wyczerpane. Ogólne potrzeby importowe Rzymski Instytut tak, jak dawniej oblicza na 200 miljonów kwintali.

I rzeczywiście, na początku roku gospodarczego 1927/28 w miesiącach od sierpnia do listopada przywóz pszenicy do Europy i innych krajów importujących z krajów zaoceanowych był nieco większy, niż w odpowiednich okresach roku gospodarczego 1926/27, lecz w następnych miesiącach znacznie spadł i obecnie jest stale mniejszy, niż w analogicznych okresach ubiegłego roku gospodarczego. Według obliczeń pisma an-

gielskiego „Corn Trade News" do dnia 7 kwietnia 1928 roku i od początku obecnego roku gospodarczego załadowano w krajach eksportujących 152 miljony kwintali, gdy do tej daty r. 1927 załadowano 155½ miljonów kwintali. Z tego wynika, że transport pszenicy w bieżącym roku gospodarczym nie przewyższy transportu tego artykułu w roku 1926/27. Prawdziwą przyczyną zwyżki cen były złe wiadomości o stanie zasiewów w Ameryce Północnej (głównie dotyczy to Stanów Zjednoczonych) i Europie północno-zachodniej (Anglji, Francji). W dalszym ciągu wyjaśniło się, że zboża dalej na wschód w Europie bardzo ucierpiały podczas zimy, co podtrzymało tendencję zwyżkową.

Zwyżka cen w równej mierze objęła i żyto.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Rye cif	Berlin Krajowe
20/II—25/II	—	5,07	5,17	5,65
27/II— 3/III	4,70	5,16	5,17	5,69
5/III—10/III	4,79	5,28	5,39	5,90
12/III—17/III	4,75	5,35	5,42	6,03
19/III—24/III	—	5,49	5,54	6,16
26/III—31/III	4,82	5,40	5,55	6,19
2/IV— 7/IV	4,81	5,41	5,59	6,23
9/IV—14/IV	—	5,54	5,72	6,42

Nawet w ostatnim notowanym przez nas tygodniu ceny żyta, które poprzednio wzrastały nieco wolniej, niż ceny pszenicy, zrobiły gwałtowny skok wzwyż.

Ceny żyta wzrastają nietylko pod wpływem wzrostu cen pszenicy, ale niezależnie od tego wskutek analogicznych przyczyn dotyczących złego stanu zasiewów w Ameryce i w Europie. Przytem, ponieważ urodzaj żyta 1927 roku był w Europie gorszy niż pszenicy, sytuacja ta jest może nawet bardziej naprężona. Przewóz żyta do krajów europejskich importujących je z krajów głównie amerykańskich (europejskie kraje eksportujące dostarczyły w roku bieżącym małe ilości żyta) jest stale w roku gospodarczym 1927/28 większy, niż w analogicznych okresach roku 1926/27: do dnia 7 kwietnia 1928 r. od początku roku gospodarczego załadowano w krajach eksportujących powyżej 9½ miljonów kwintali, gdy w roku 1926/27 w tym samym czasie tylko 7 miljonów kwintali. Potrzeby Europy pod względem żyta są w dalszym ciągu pokrywane głównie przez Amerykę Północną: do wyżej wymienionej daty załadowano tam 7 miljonów kwintali, podczas gdy Argentyna załadowała miljon kwintali a Rosja i reszta krajów europejskich 1½ milj. kwintali po połowie.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
20/II—25/II	51,30	5,76	46,40	5,21
27/II— 3/III	52,15	5,86	47,65	5,35
5/III—10/III	54,60	6,14	49,65	5,58
12/III—17/III	54,50	6,12	50,65	5,69
19/III—24/III	58,30	6,55	52,15	5,86
26/III—31/III	59,15	6,65	54,25	6,10
2/IV— 7/IV	60,00	6,74	54,50	6,12
9/IV—14/IV	61,00	6,85	55,85	6,28

Równorzędnie do zagranicy szła zwyżka cen i u nas w Polsce, przytem pszenica zwyżkowała u nas nawet szybciej, niż na giełdach wszechświatowych.

Wzrost cen szedł w coraz to szybszem tempie; gdy w okresie od połowy lutego do połowy marca ceny wzrosły o 3—4 złotych na kwintalu, w czasie od połowy marca do połowy kwietnia — o 5—6 złotych.

Zupełnie to samo widzimy w cenach żyta.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
20/II—22/II	39,65	4,46	39,70	4,46
27/II— 3/III	40,85	4,59	42,25	4,52
5/III—10/III	41,45	4,66	42,30	4,75
12/III—17/III	41,45	4,66	44,85	5,04
19/III—24/III	45,55	5,12	44,30	4,98
26/III—31/III	47,10	5,29	46,40	5,21
2/IV— 7/IV	48,55	5,46	46,75	5,25
9/IV—14/IV	50,50	5,67	49,90	5,61

Od momentu załamania się stabilizacji cen, t. j. mniej więcej od połowy lutego ceny żyta, tak samo, jak i pszenicy wzrosły o mniej więcej 10 złotych na kwintalu, t. j. o tę samą sumę, co spowodowało zmniejszenie się względnej rozpiętości cen pszenicy i żyta.

Analogiczne tendencje zwyżkowe wykazują jęczmień i owies.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
20/II—25/II	4,69	5,95	4,33	4,12	5,19
27/II— 3/III	4,70	5,98	4,32	4,13	5,27
5/III—10/III	4,78	5,99	4,58	4,24	5,31
12/III—17/III	4,79	6,00	4,66	4,22	5,58
19/III—24/III	5,16	6,06	4,96	4,31	5,68
26/III—31/III	5,24	6,06	4,97	4,32	5,71
2/IV— 7/IV	5,25	6,15	5,13	4,30	5,79
9/IV—14/IV	5,58	6.30	5,28	4,36	6,11

Przytem należy tylko zauważyć, że wzrost cen owsa w Europie i Polsce był znacznie szybszy i większy niż na giełdach amerykańskich. Obecnie ceny w Europie ogromnie przewyższają ceny amerykańskie. Cena owsa w Berlinie już prawie zrównywa się z ceną pszenicy. Cena w Polsce jest wprawdzie jeszcze od tego względnie dalsza, ale jest dużo wyższa niż cena w Ameryce. O ile chodzi o zwyżkę cen zboża w Polsce wogóle, to niezależnie od wpływu cen zagranicznych oddziaływały na nią specjalne warunki polskie, jako to wiadomości o dużych stratach w zasiewach ozimych wskutek niesprzyjającej pogody drugiej połowy zimy. Straty te są jeszcze niewiadome, jednakże posiadane informacje pozwalają ocenić je na 12—15% ogólnej powierzchni zbóż ozimych w całej Polsce, o ile sprzyjająca pogoda wiosenna nie uratuje sytuacji i nie poprawi stanu zasiewów. Dotychczasowy przebieg wiosny był jednak fatalny: temperatura niska, burze śnieżne i t. d. nie sprzyjały wegetacji zbóż. Stan zasiewów w tej

chwili w większej części kraju jest poniżej średniego i w pierwszym tygodniu kwietnia był oceniany przez Główny Urząd Statystyczny w przecięciu dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły) dla pszenicy 2,9 i dla żyta 2,8. W każdym bądź razie w tej chwili jeszcze nie jesteśmy w stanie powiedzieć czegokolwiek o urodzaju, gdyż straty w zasiewach nie są jeszcze obliczone a pogoda przy zupełnej zmianie może dużo poprawić.

Edward Szturm de Sztrem.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 5 ub. do dnia 23 ub. m. ruch na giełdzie walutowo-dewizowej był duży przy zwiększonem zapotrzebowaniu na dewizy, które pokrywał przeważnie Bank Polski.

Notowano: New-York bez zmian po kursie 8,90, Londyn 43,52—43,539, Włochy 47,00—47,13, Szwajcarja 171,77—171,87.

Za dolary w obrotach prywatnych płacono od 8,89½ do 8,90¾. Dla złota początkowo zainteresowanie małe, przy notowaniu 4,71 za rub., następnie na skutek licznego zgłoszenia ze strony kresów, kurs dochodzi do 4,74, spadając przy końcu okresu sprawozdawczego do 4,73½ przy braku materjału.

W obrotach międzybankowych notowano: Gdańsk 173,98—174,06, Berlin 213,13—213,26, czerwoniec 3,18—3,25., New-York kabel dol. 8,9155—8,9190.

Na giełdzie papierów procentowych 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego notowano bez zmian po kursie 94, 8% złotowe listy zastawne Tow. Kredyt. Ziem. w Warszawie w granicach 83—83,25; 8% dolarowe listy Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego zwyżkowały, osiągając przy końcu okresu sprawozdawczego kurs 96, przy silnym popycie i braku dostawców.

Stan rachunków Banku Polskiego wykazuje w pierwszej dekadzie kwietnia zmniejszenie państwowego funduszu kredytowego o 500 tys. zł.

B. Podatki:

Podatek dochodowy. Skoro wymiar podatku był uskuteczniony na zasadzie art. 62 ust. 2 ustawy, to znaczy władze wymiarowe uznały, że odpowiedź płatnika nie usunęła wątpliwości, powstałych przy badaniu zeznania, to władza wymiarowa przy obliczeniu dochodu nie mogła wyjść poza granice, zakreślone w piśmie, w którem przedstawiono te wątpliwości płatnikowi. Innemi słowy odmienne od zeznania ustalenie dochodu podatkowego nie jest zgodne z art. 62 ust. 2 ustawy, jeżeli się opiera na innych okolicznościach faktycznych, aniżeli te, któremi uzasadniono wezwanie płatnika do udzielenia wyjaśnień. Skoro więc w konkretnym wypadku Komisja Szacunkowa miała wątpliwości dalej idące od tych, które były zawarte w wezwaniu do usunięcia wątpliwości, to należało podać je do wiadomości płatnika, z żądaniem wyjaśnienia, aby mu umożliwić należytą obronę swych praw w postępowaniu wymiarowem. Treścią bowiem i intencją art. 62 ustawy jest zabezpieczenie płatnikom, spełniającym obowiązki ustawowe, prawa należytej obrony, co jednak byłoby zupełnie udaremnione, gdyby do zastosowania części 2 tego artykułu wystarczyło wezwanie płatnika do udzielania pewnych wyjaśnień faktycznych i uznania odpowiedzi za niewystarczającą z uwagi na inne okoliczności faktyczne, co do których wyjaśnień od płatnika wcale

nie żądano. (Wyrok Najw. Trybunału Administr. z dn. 7 stycznia 1928 r. L. Rej. 827/26 w sprawie dr. K. Tarnowskiego.

Niezależnie od tego, że wymiar był zaoczny, Komisja Odwoławcza, wobec kategorycznego przepisu art. 67 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym, winna była wezwać płatniczkę na posiedzenie w sprawie rozpoznawanej w celu wysłuchania jej wyjaśnień, dotyczących zarzutów, podniesionych w odwołaniu, co nie przesądzało kwestji ewentualnego pominięcia wyjaśnień i zarzutów, dotyczących materjalnych podstaw wymiaru, w przypadku zastosowania do niej rygoru zaoczności z art. 62 ustawy o dodatku dochodowym (Wyrok Najw. Tryb. Adm. z dn. 21 grudnia 1927 r. L. R. 1850/35 w sprawie P. Bobke).

C. Ustawodawstwo:

Ostrzeżenia hipoteczne (rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 16 z. m.) o zarządzeniu przymusowego wykupu nieruchomości ziemskiej w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej (art. 19) winny zawierać wzmiankę, że przymusowy wykup zostanie wykonany, o ile do dnia 15 lutego roku, następującego po roku, w którym ogłoszono wykaz imienny, nieruchomość ta nie zostanie rozparcelowana lub sprzedana Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Ostrzeżenie ma ten skutek, że w dalszem postępowaniu przed urzędami ziemskiemi wszelkie zmiany w stosunkach własności, obciążenia i ograniczenia oraz zmiany, które zajdą po uskutecznieniu ostrzeżenia, pozostają bez wpływu na wykonanie wykupu.

Wniosek o wpis ostrzeżenia winien zawierać powołanie się na rozporządzenie Rady Ministrów, obejmujące wykaz imienny majątków poddanych wykupowi ze wskazaniem pozycji, pod którą majątek ten w wykazie został umieszczony.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O komunalnych kasach oszczędności ogłoszono rozp. Min.: Spraw Wewn. i Sk. z dn. 26. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 44, poz. 424).

Obowiązek odstępowania zwierząt pociągowych, wozów i pojazdów mechanicznych dla celów obrony Państwa normuje rozp. Min.: Spr. Wojsk. i Spr. Wewn. z dn. 23. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 44, poz. 425).

Termin ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej przedłuża do 30. IX. r. b. rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 30. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 45, poz. 445).

Przerachowanie rent z tytułu wypadków przy pracy robotników rolnych w województwie poznańskiem i pomorskiem reguluje rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 16. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 45, poz. 446).

O ostrzeżeniach hipotecznych przewidzianych ustawą o reformie rolnej ogłoszono rozp. Min. Spraw. z dn. 16. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 45, poz. 447).

Niektóre uprawnienia wynikające z rozp. o prawie łowieckiem przekazuje wojewodom rozp. Min. Roln. z dn. 17. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 45, poz. 448).

Układ między Polską a Niemcami o polach górniczych ogłoszony jest w D. U. R. P. Nr. 46, poz. 449—50.

Warunki na stanowiska w państwowej służbie leśnej i technicznej w dyrekcjach lasów państwowych i nadleśnictwach podaje rozp. Rady Min. z dn. 19. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 46, poz. 451).

Ustrój wojewódzkich i powiatowych organów kolegjalnych administracji ogólnej reguluje rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 28. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 46, poz. 453).

Jednolity tekst ustawy o mierniczych przysięgłych ogłasza rozp. Min. Rob. Publ. z dn. 28. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 454).

D Polityka handlowa:

Eksport wikliny i wyrobów koszykarskich. Wywóz wikliny wykazywał w marcu r. b. znaczne ożywienie. Z Małopolski zachodniej wywozi się obecnie wiklinę do Belgji i Holandji, które przerabiają surowiec na wyroby koszykarskie. Wywóz kierował się również do Austrji i Czechosłowacji. Wywóz wyrobów i mebli koszykarskich natrafia w dalszym ciągu na trudności z powodu braku kredytów oraz zniżonych taryf ekspor-towych. W ostatnich czasach wzrasta zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych pol-skiemi wyrobami koszykarskiemi. Importerzy amerykańscy, płacąc gotówką, żądają znacznego obniżenia cen. P. I. E.

Istnieją możliwości eksportu mięsa wędzonego i wędlin do Szwajcarji? Cło w Szwajcarji na mięso wędzone wynosi fr. szwajc. 65, na wędliny 75 za 100 kg. wagi brutto; oferty mogą być franco granica. Towar musi mieć świadectwa pochodzenia i świadectwo oględzin. Świadectwa te mogą być wystawiane w języku niemieckim, francuskim i włoskim. Ponadto potrzebne jest pozwolenie na wwóz, który otrzymać można za pośrednictwem odnośnych władz kantonalnych od Związkowego Urzędu Weterynaryjnego. Dokumenty na pozwolenie wwozu uzyskuje firma importująca, która też winna dostarczyć formularze w językach obcych na świadectwa pochodzenia i oględzin. Od pozwolenia wolne są: a) konserwy mięsne w puszkach lub słojach i wogóle naczyniach szczelnie zamkniętych, b) wnętrzności solone i suszone na powietrzu.

Zakupy zboża dla wojska. Za „Przemysłem i Handlem" informujemy, że wydane zostało zarządzenie szefa administracji armji p. t. „Wytyczne do gospodarki żywno-ściowej na okres budżetowy 1928/29", których piąty rozdział dotyczy zakupów zboża dla wojska. Na wstępie rozdziału zamieszczona jest motywacja zmiany przepisów dotychczasowych, wskazująca pospolite uchylanie się producentów i ich zrzeszeń od tranzakcji z wojskiem. Wobec tego zarządzenie obecne wprowadza o wiele większą swobodę intendentury w nabywaniu zboża, dozwalając jej poza przetargami kupować zboże na giełdach lub na warunkach giełdowych i w drodze zamówienia w formie listu kupieckiego bez ograniczenia ilości. Również wymagania jakościowe co do zboża zo-stają w ogólności zrównane z wymaganiami stawianemi na giełdzie. W związku z tem zarządzenie ustala standarty zboża, zastosowane do sfer działania czterech polskich giełd zbożowych (Poznań, Warszawa, Lwów, Kraków). Przepisy, dotyczące zapłaty za zboże, pozostały dawne: udzielanie zaliczek oraz akredytyw jest podawnemu nie-dopuszczalne, może jednak mieć miejsce wypłata w wysokości do 85% umówionej ceny na wtórniki listów przewozowych, ale jedynie przy zabezpieczeniu kaucyjnem umowy. Dla producentów rolnych i ich zrzeszeń oraz dla organizacyj handlowo-rolni-czych mogą być stosowane ulgi co do wadjum i kaucji oraz pierwszeństwo przy naby-waniu otrąb od wojska.

Cła wywozowe od żyta i mąki żytniej. Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Prze-mysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 30 marca (Dz. Ust. Nr. 45, poz. 445) przedłuża moc obowiązującą ceł wywozowych od żyta i mąki żytniej do 30 września b. r. Zgodnie z dotychczasową polityką, której wadliwość „Rolnik Ekonomista" wskazywał niejedno-krotnie, przedłuża się więc obowiązujące do dn. 1 lipca b. r. cła wywozowe od żyta i na początek następnej kampanji, jakkolwiek zapowiadano wprowadzenie ich tylko na bieżący rok gospodarczy. Jeżeli uczyniono to pod wpływem ostatniej zwyżki cen celem zagwarantowania konsumentowi niższej ceny po zbiorach, to postąpiono wadliwie i na-strojowo: przecież przyczyną wahania cen zbożowych w znacznej mierze jest to, że po zbiorach ceny znajdują się pod presją rozmaitych zarządzeń, a na wiosnę brak podaży podnosi je, z czego ciągnie zyski nie rolnik, jeno spekulant zbożowy.

Tranzyt rosyjsko-niemiecki przez Polskę. W roku ub. tranzytem z Rosji do Niemiec przeszło w r. ub. 3,2 tys. tonn zboża, 0,3 tys. tonn nasion i tyleż otrąb, 15 tys. tonn jaj, 8 tys. tonn kloców dębowych, 2,2 tys. tonn lnu i konopi, 24,9 tys. tonn ziemniaków, 0,2 tys. tonn chmielu.

E. Przemysł rolny:

Podwyższenie ceny na cukier. W dn. 23 z. m. podwyższono cenę cukru o 7 zł. 50 gr. na kwintalu do poziomu 95 zł. za 100 kg. białego piasku krystalicznego parytet Poznań bez opakowania. O tę samą sumę wzrosły również ceny na poszczególne gatunki cukru rafinowanego. Niedostateczna ta zwyżka cen w słabym tylko stopniu przyczyni się do uzdrowienia konjunktury cukrowniczej tem bardziej, że przychodzi ona za późno i obejmie zaledwie 40% pozostałej do spożycia rocznej konsumcji wewnętrznej.

Umowy buraczane. Po kilku miesiącach żmudnych rokowań pomiędzy Związkiem Zadowodowym Cukrowni b. Królestwa Polskiego a Związkiem Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego zawarty został 17 marca kontrakt ramowy na plantowanie buraków w r. b. oraz jednorazowo zlikwidowana została zapłata za buraki cukrowe odstawy 1927 r.

Cena za 100 kg. buraków tegorocznych ustalona została w równowartości przeciętnej ceny 6,25 kg. białej mączki krystalicznej I-go gatunku franco stacja załadowcza cukrowni, wraz z opakowaniem, bez akcyzy, bez parytetów frachtowych, bez opłat rządowych, osiągniętej z realizacji cukru na rynkach wewnętrznym i eksportowym w okresie od 1 października r. b. do 30 września r. 1929. Przy określaniu ceny nie będą brane pod uwagę ewentualne bonifikaty, udzielone przez wielkie cukrownie na rzecz cukrowni małych i średnich bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem rządu. Z tytułu podatku obrotowego potrącać się będzie tylko 0,5%. Stosunek ilości cukru wewnętrznego do eksportowego przyjęty będzie do obrachunku taki, jaki wypadnie dla fabryk z roczną produkcją 40 do 50 tysięcy kwintali, przyczem pozostałe ilości cukru kontyngentu zapasowego do obrachunku tego przyjęte nie będą. Jako cenę gwarancyjną przyjęto 5 zł. 40 gr. za kwintal buraków. Niezależnie od ceny powyższej plantator otrzyma od cukrowni w stosunku do 100 kg. dostarczonych buraków 0,15 kg. cukru w naturze i nie mniej 40 kg. wysłodków prasowanych, zawierających najmniej 10% suchej substancji. Pozatem przysługiwać mu będzie prawo pierwokupu melasu w stosunku 1½ kg. na 100 kg. odstawionych buraków. Nasiona, dostarczane przez cukrownie w ilości 15—16 kg. na mórg, płatne będą po cenie kosztu. Również po cenie kosztu plantatorom przysługiwać będzie prawo nabywania w cukrowni nawozów sztucznych w ilości 100 kg. azotniaku (lub 40 kg. 35% azotanu amonu), 150 kg. 17% superfosfatu i 150 kg. soli potasowych na mórg 300-prętowy. Awanse gotówkowe, przewidziane w umowie, wynosić będą: 75 zł. przy podpisaniu kontraktu i tyleż nie później 1 lipca. Zapłata ²/₃ należności w stosunku do ceny gwarancyjnej nastąpi w dwa tygodnie po zakończeniu odstawy i pozostałej ¹/₃ — w marcu, wyrównanie całkowitej należności, obliczonej na podstawie przeciętnej cukru — w październiku r. 1929.

Likwidację umowy zeszłorocznej przeprowadzono na podstawie uzgodnionej ceny 5 zł. 40 gr. za 100 kg. buraków.

Konferencja w sprawie cen na superfosfat. W związku z wynikiem badań Komisji Ankietowej odbyła się 16 z. m. w Z. P. O. R. konferencja w sprawie cen na superfosfat. Komisja Ankietowa wykazała, że dotychczasowe ceny na superfosfat ustalone były na podstawie kosztów własnych drożej produkującej i technicznie zaniedbanej części fabryk i że koszty własne produkcji kilku większych fabryk, mogących ob-

służyć potrzeby rolnictwa polskiego, stoją na poziomie cen zachodnio-europejskich. Wobec tego uczestnicy konferencji uchwalili zwrócić się do czynników miarodajnych o zniesienie ceł na superfosfat.

F. Varia:

Subsydja na cele hodowlane. Nowy okres budżetowy stworzył potrzebę systematycznego opracowania podziału zasiłków, udzielanych przez Ministerstwo Rolnictwa na popieranie hodowli.

Przy udzielaniu zasiłków hodowlanych z nowego budżetu będzie położony szczególny nacisk na konieczność lepszego niż dotychczas doboru fachowego personelu hodowlanego przez organizacje rolnicze, oraz na konieczność systematycznej kontroli obór u drobnej własności, biorąc pod uwagę, że wobec żywiołowego powstawania mleczarni społecznych, organizowania racjonalnego żywienia bydła i coraz większego uświadomienia drobnego rolnictwa w dziedzinie racjonalnej hodowli — dorywcza kontrola, dokonywana dotychczas przez instruktorów hodowlanych, stała się niewystarczająca.

Przejęcie szkół rolniczych przez Ministerstwo Rolnictwa. W związku z wykonaniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r., dotyczącego wyłączenia z kompetencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szkolnictwa rolniczego średniego w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli obu Ministerstw, na której ustalono szczegóły powyższej akcji, a mianowicie:

1. Termin przekazania M-stwu Rolnictwa szkół rolniczych średniego stopnia ustalono na dzień 1 lipca 1928 r.

2. Ministerstwo Rolnictwa obejmuje wszystkie państwowe szkoły rolnicze średniego stopnia, a mianowicie: w Cieszynie, Czernichowie, Bojanowie, Bydgoszczy, Dębowej Łące i Żyrowicach oraz nadzór fachowy i pedagogiczny nad państwową szkołą rolniczą w Białokrynicy, która administracyjnie pozostanie nadal w zarządzie Min. Wyznań Rel. i O. P.

Ponadto obejmuje Ministerstwo Rolnictwa nadzór nad prywatnemi szkołami rolniczemi średniego stopnia w Sobieszynie, w Snopkowie, Julinie i Chyliczkach oraz nad kursami jedwabnictwa w Gnieźnie.

3. Ustalono sprawy związane z przejęciem budżetów powyższych szkół oraz przeniesieniem potrzebnych etatów.

4. Zastrzeżono prawo wzajemnego wizytowania szkół podległych obu Ministerstwom pod względem przedmiotów fachowych.

Ponadto w Ministerstwie Rolnictwa prowadzone są prace nad ustaleniem programu oraz zorganizowaniem konferencji w sprawach ogólnych zagadnień związanych z oświatą rolniczą.

Konkurs na pracę o organizacji doświadczalnictwa rolniczego. Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (Warszawa, Senatorska 15) ogłosił w marcu roku ubiegłego konkurs na pracę o „Organizacji doświadczalnictwa rolniczego w odniesieniu do potrzeb drobnych gospodarstw wiejskich“. Warunki konkursu zostały następnie zmienione w tym sensie, że miały być przyjmowane także prace, traktujące powyższe zagadnienie osobno w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej, co zostało podane do wiadomości publicznej w maju ub. roku. Pomimo przedłużenia terminu nadsyłania prac do dnia 1. IV. b. r., konkurs został zupełnie nieobesłany. Wszystkie konkursy ogłaszane przez Wydział z innych dziedzin dały pewne, więcej lub mniej

zadawalające rezultaty, a tylko powyższy nie zdołał zachęcić odnośnych kół fachowych do głębszego zainteresowania się przedmiotem. Ze względu na doniosłość poruszonej kwestji dla postępu w drobnych gospodarstwach rolnych, pożądanem byłoby ze strony specjalistów wyjaśnienie powodów pominięcia sposobności dla studjów nad tak ważną sprawą.

Kronika zagraniczna.

Krytyczne położenie europejskiego przemysłu lnianego spowodowane brakiem surowca. Datująca się od paru miesięcy trudna sytuacja surowcowa na najważniejszych rynkach handlu lnem, a więc w Rydze, Wrocławiu, Trutnowie (Czechosłowacja), Rotterdamie, Gandawie i Courtrai, jak również w Belfaście, uległa dalszemu pogorszeniu, jakkolwiek normalnie w sezonie obecnym napływały na rynki zapasy ze świeżych zbiorów. Dla przędzalń i tkalń przemysłu lnianego wytworzyła się sytuacja beznadziejna gdyż fantastyczna cena surowca lnianego z jednej strony, niechęć hurtowników do akceptowania podwyższonych cen wyrobów i zachowanie rezerwy w udzielaniu zamówień z drugiej strony, uniemożliwiają normalne prowadzenie fabrykacji i skalkulowanie własnej ceny kosztu. Sytuację charakteryzują liczby wrzecion czynnych. I tak w Niemczech na ogólną ilość 285 tys. posiadanych wrzecion przędzalniczych lnianych pracuje zaledwie 185 tys., również przemysł czechosłowacki unieruchomił znaczną część swych wrzecion. Wszędzie zarysowuje się obawa, że praca będzie coraz więcej ograniczana, gdyż nadzieje na dowóz surowca są coraz mniejsze. Przed wojną imperjum rosyjskie dostarczało około 350 tys. tonn włókna rocznie na potrzeby europejskiego przemysłu lnianego, kryjąc nieomal 85% jego zapotrzebowania; obliczenia kwot dysponowanych przez Z. S. S. R. dla eksportu w r. 1927/28 nie przekraczają 17 tys. do 23 tys. tonn. Razem z przewidzianym eksportem z Łotwy, Estonji i Polski, oraz z zapasami włókna uzyskanego z własnych zbiorów, produkcja europejska może liczyć na zapas zaledwie około 184 tys. tonn, skromnie zaś obliczane potrzeby tej produkcji wynoszą conajmniej 275 tys. tonn (przed wojną roczne zużycie włókna w Europie centralnej i zachodniej wynosiło około 450 tys. tonn), powstaje więc niedobór około 90 tys. tonn i w tym też stosunku praca przemysłu lnianego będzie musiała ulec redukcji. P. I. E.

Anglja.

Zaraza pryszczycy w Anglji. W dniu 23 ub. m. na targu świń w Salpra w Manchester wybuchła zaraza pryszczycy, co spowodowało nader energiczne kroki władz w kierunku opanowania i zlikwidowania epidemji. Fakt ten stał się powodem wznowienia dyskusji, czy zaraza pryszczycy nie przenika do Anglji w kościach importowanych bekonów i mięsa mrożonego. Narazie akcja miarodajnych sfer angielskich skoncentrowana jest na badaniu warunków importu mięsa z Południowej Ameryki, zwłaszcza zaś z Brazylji, gdyż istnieje podejrzenie, że zaraza pochodzi właśnie z tego kraju. Liczyć się jednak należy z niebezpieczeństwem, że czynniki związane z importem bekonów duńskich zechcą wykorzystać zaniepokojenie opinji publicznej celem zdyskredytowania nowopowstałego przemysłu bekonowego centralnej i zachodniej Europy.

P. I. E.

Chili.

Import rolniczy Chili. Chili stanowi, jak wiadomo, jeden z najbardziej interesujących pod względem gospodarczym krajów Ameryki Południowej: ludność miejscową mają tam wielce prawitą i skrzętną, masowej imigracji nie znają, szybko rozwijają

przemysł, natomiast nie wystarczają sobie w produkcji rolniczej. Zbóż wprawdzie dowożą stosunkowo niewiele, w r. 1924 w statystyce importu zupełnie one nie figurują, ale w r. 1926 dowieziono pszenicy za 3,9 milj. pesów (1 peso = 6 pensom ang.) i mąki pszennej za 2,7 milj. pesów, przez pierwsze zaś dziewięć miesięcy r. 1927 mąki pszennej za 4,5 milj. pesów. Importują Chili również owoce, warzywa, nasiona, chmiel (chmielu w r. 1924 za 0,6 milj. pesów). Import zwierząt żywych wyniósł wówczas 15,2 milj. pesów, w r. 1926 owiec i baranów — 10,1 milj. pesów, wołów i krów — 53,0 milj. pesów. Z pośród produktów spożywczych masła importowano w r. 1924 za 0,12 milj. pesów, cukru zaś w r. 1926 — 123 tys. tonn za 46,7 milj. pesów, pozatem pewne ilości słodu i wyrobów spirytusowych. Na specjalną uwagę zasługuje import drzewa i wyrobów drzewnych. W r. 1924 importowano drzewa sosnowego 1,9 milj. metrów sześc., w r. 1926 — 2,4 milj.

Import rolniczy odbywa się do Chili głównie z Argentyny, która dostarcza zwierząt żywych, pszenicy, mąki pszennej. Owoce przychodzą z Peru i Equadoru, z Peru również idzie cukier oraz masło, które nadto przywozi się ze Stanów Zjednoczonych, a ostatnio i z Argentyny. Drzewo importują prawie wyłącznie Stany Zjednoczone. Wyroby spirytusowe idą głównie z Francji.

Dosyć znaczny jest import rolniczy do Chili z Niemiec: dowożą one chmiel, słód, nasiona, wyroby drzewne. Powinno to stać się zachętą dla Polski, by rozwinąć nasz eksport tych produktów do Chili. W Santiago mieszka trochę Polaków, których dałoby się wyzyskać do nawiązania stosunków handlowych z tym egzotycznym rynkiem.

Czechosłowacja.

Wystawa meljoracyjna w Pradze Czeskiej. W dn. od 15 do 21 maja b. r. w Pradze Czeskiej odbędzie się wiosenna wystawa rolnicza. W związku z nią będzie miała miejsce pierwsza wystawa prac meljoracyjnych, organizowana pod kierunkiem i protektoratem ministra rolnictwa, przez związek rolników oraz centralę związków meljoracyjnych. Myślą przewodnią wystawy meljoracyjnej jest dać z okazji dziesięciolecia niepodległości obraz ogólny wysiłku, wytężonego dotychczas przez kraj w kierunku meljoracyj wodnych i podniesienia techniki rolniczej, oraz pogląd na szeroki program, opracowany w tej dziedzinie na lata następne. Główny dział wystawy obejmie regulację wód bieżących i wszelkie kategorje meljoracyj, jak drenów, irygację, zagospodarowanie nieużytków. Drugi dział ma być poświęcony głównie komasacji gruntów i trzeci zdobyczom techniki rolniczej. Jednocześnie przemysł, rzemiosło i handel zademonstrują produkcję maszyn, przyrządów pomiarowych i materjałów, służących meljoracji gruntów. Wystawa będzie miała działy regjonalne oraz urozmaicona zostanie filmami, obrazującemi prace meljoracyjne i hidrauliczne w Czechosłowacji.

Jugosławja.

Sytuacja handlu wewnętrznego Jugosławji w r. ub. była bardzo niekorzystną, głównie z powodu niedostatecznych zbiorów wynoszących m. i. 15 miljonów q pszenicy (r. 1926 — 19.400.000) i 19.400.000 q kukurydzy (r. 1926 — 34.100.000) jak i wobec zmniejszonej w związku z tem siły nabywczej ludności wiejskiej, której położenie jest wskutek datującego się od 3 lat silnego zadłużenia, szacowanego na około 2.600 miljonów dynarów, przy 30—40 ciężarach %-owych, nader krytycznem. Z uwagi na to, że ze strony kół oficjalnych wskazywano niejednokrotnie na rozpaczliwą sytuację włościaństwa i nadmierne obciążenie procentowe pożyczek chopskich, instytucje finansowe Jugosławji przystąpiły do szczegółowego zbadania tego problemu, stwierdzając w rezultacie, że obecne trudne położenie ludności rolniczej wymaga wdrożenia systematycznej akcji w kierunku podniesienia rentowności produkcji rolnej, oraz organizacji kredytu rolnego na dogodniejszych warunkach; wypowiedziano się natomiast stanowczo przeciw moratorjum weksli włościańskich.

Również i sytuacja handlu zewnętrznego Jugosławji nie była w porównaniu z r. 1926 korzystną, co znajduje wymowny wyraz w kształtowaniu się bilansu handlowego, wykazującego według prowizorycznych obliczeń w r. 1926 aktywne saldo 189 miljonów dynarów, a w r. ub. passywum 960 miljonów dynarów; wywóz spadł z 7.820 miljonów na 6.370 milj. dynarów, czyli o 20%, a przywóz zmniejszył się tylko o 4%, t. j. z dynarów 7.630 na 7.330 miljonów dynarów.

Rumunja.

Formalności przy imporcie kartofli do Rumunji. Rumuńskie Ministerstwo Rolnictwa powiadamia, że wydano zarządzenia, ograniczające przywóz kartofli pochodzących z krajów, gdzie panuje zaraza raka kartoflanego; jako kraje te wymieniono Anglję, Francję, Finlandję, Danję, Szwajcarję, Irlandję, Norwegję, Polskę, Szwecję, Czechosłowację i Holandję. Transporty nadchodzące z krajów powyższych mogą być dopuszczone do obrotu wewnętrznego jedynie wówczas, gdy zaopatrzone są w certyfikat fitopatologiczny, który podaje kraj i okolicę, gdzie kartofle były wyhodowane, informacje, czy w miejscu uprawy lub w promieniu 20—25 km. od niego istniała lub istnieje zaraza raka kartoflanego oraz, czy transport zawiera kartofle zdrowe. Zaświadczenie musi być wystawione przez upoważnionego przedstawiciela urzędu fitopatologicznego, kraju eksportującego. P. I. E.

Stany Zjednoczone A. P.

Zagadnienia rolnictwa amerykańskiego. W kwietniowym zeszycie biuletynu jednego z najpoważniejszych banków nowojorskich National Bank of Commerce, przedstawione są zagadnienia rolnictwa amerykańskiego, które zasługują na uwagę ze względu na zmieniającą się strukturę ekonomiczną Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone uprzemysławiają się w szybkiem tempie, jesteśmy świadkami odpływu ludności rolniczej do miast, istnieje wieczny problem nierównomierności wzrostu lub spadku cen płodów rolniczych w porównaniu z artykułami przemysłowymi.

Po kryzysie gospodarczym w r. 1920 nastąpiło znaczne polepszenie. W t. zw. „pasie kukurydzianym“ i w stanach „pszenicznych“ urodzaje lat ostatnich pozwoliły rolnikom na zlikwidowanie starych zobowiązań i na ogólne polepszenie sytuacji. Również na południu, dość dobre ceny za bawełnę były rekompensatą za średni urodzaj. Wysokie ceny za bydło i owce, jak i stałość cen wełny, poprawiły znacznie sytuację gospodarstwa hodowlanego.

Te jednak chwilowe warunki nie wpływają na całokształt trudnego położenia rolników amerykańskich. Ze strony nierolniczych kół istnieje tendencja zmniejszenia powagi tego problemu. Gdy jednak kapitał unika jakiejś dziedziny, lub inwestowany w niej stara się uwolnić, a pracownicy szukają innych pól pracy — jasnem jest, że zło istnieje. Od roku 1920 ludność rolnicza Stanów Zjednoczonych utraciła przeszło 3 miljony ludzi na korzyść innych gałęzi produkcji. W roku 1926 było 122 bankructw gospodarstw na 100.000 w porównaniu do 20 w roku 1914. Wartość gospodarstw, która w okresie 1910 do 1920 r. wzrosła z 35 miljardów dol. do 66 miljardów — spadła w 1925 r. do 49 miljardów dol. i spada w dalszym ciągu. Dalszym wskaźnikiem niekorzystnej sytuacji jest porównanie wzrostu cen hurtowych rolniczych, które podniosły się od poziomu okresu 1909 do 1914 r. o 37%, podczas gdy ceny artykułów przemysłowych są o 51% powyżej tego poziomu. Koszty przewozowe, które są tak ważne dla kalkulacji rolniczej, wzrosły o 50% kosztów przedwojennych, a koszt robocizny o 70%, podatki nakładane na rolnictwo wyższe są o 152% niż przed wojną.

Istnieje również naturalny rozdźwięk pomiędzy interesami rolniczemi a interesami innych gałęzi produkcji. Przemysł włókienniczy osiąga najlepsze zyski, gdy ceny za bawełnę są niskie, ta sama sytuacja istnieje w przemyśle przetworów zwierzęcych. Z drugiej zaś strony nie można sobie wyobrazić ogólnej pomyślności, gdyby wśród

ludności rolniczej panowała depresja. Zmniejszyłby się olbrzymi rynek na wytwórczość przemysłową, który wchłania nietylko artykuły pierwszej potrzeby, ale jedwabie, radja, samochody i t. p. Należy więc się zastanowić, czy faktycznie korzystnem jest dla przemysłu, gdy płody rolnicze sprzedawane są ze stratą. Gdyby to trwało w dalszym ciągu, nastąpić może groźne ograniczenie produkcji rolniczej. Już obecnie wartość importu rolniczego do Stanów jest o wiele wyższa, niż eksportu, biorąc w tem obliczeniu pod uwagę również gumę, surowy jedwab i jutę. Wartość artykułów spożywczych wwożonych do Stanów jest również większa, niż eksport w tej kategorji. Powstaje więc pytanie, czy Stany Zjednoczone mają stać się zależne od zagranicy pod względem wyżywienia, co może nastąpić, jeśli nie wynajdzie się środków, by uczynić rolnictwo amerykańskie przedsięwzięciem rentownem i atrakcyjnem.

Rolnicy szukają opieki w ustawodawstwie, żądają ochrony celnej i odpowiedniej dla nich polityki podatkowej. Nie ulega wątpliwości, że wiele można uzyskać temi środkami. Kieruje się w stronę rolnictwa żądanie powiększenia wydajności, zastosowania środków, któreby pozwoliły na zmniejszenia kosztów produkcji, stosowania najlepszych gatunków nasion i najlepszych ras żywego inwentarza, a co jest bardzo ważnem, zorganizowania lepszych środków i sposobów sprzedaży. M. L. P.

Sytuacja na rynkach kukurydzianym i mięsnym. Według danych United States Departament of Agriculture z końca marca obroty giełdowe kukurydzą, pochodzącą szczególnie ze stanów wschodnich, były bardzo znaczne przy cenach zwyżkowych. Również znaczne obroty wykazała nierogacizna, jednak przy cenach, kształtujących się za hundredweight (= 100 funtów) o 4 dol. niżej od cen zeszłorocznych. Ilość ubitych świń w ciągu stycznia wzrosła o 21,4% w stosunku do stycznia r. z. Stosunek cen kurydzy do cen nierogacizny kształtował się niepomyślnie dla hodowców. Stąd wypływają przypuszczenia o prawdopodobnem zburzeniu produkcji nierogacizny w r. bieżącym.

Ubój świń w r. 1927 wynosił w roku ubiegłym 43.633.460 głów (w r. 1926 — 40.636.208 głów). Przeciętna waga żywa sztuki wyraziła się liczbą 233,33 funtów (235,06 w r. 1926). Odpowiednio do tego obniżyła się również waga netto (o przeszło dwa funty) i stosunek wagi słoniny do żywej wagi (z 15,89% do 15,36%). Pomimo tego zmniejszenia wagi świń, podległych ubojowi, ogólna produkcja nierogacizny wzrosła w r. 1927 o 458 miljonów funtów i wyraziła się liczbą 7.730.761 tys. funtów.

Przechowywane w magazynach-chłodniach zapasy mięsa wieprzowego i tłuszczów wieprzowych wynosiły na 1 lutego ok. 655 miljonów funtów.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

„Przemysł i Handel“ w Nr. 15 z dn. 7 kwietnia umieszcza p. t. **„Izby Rolnicze“** krótką charakterystykę rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wprowadzającego izby rolnicze w całej Polsce, pióra p. dyr. St. **Rościszewskiego.** Ponieważ p. St. Rościszewski brał bliski udział w opracowaniu tego rozporządzenia, a zapewne będzie miał wpływ na jego wykonywanie, spodziewaćby się należało od tego artykułu wiadomości, jak autor wyobraża sobie wprowadzanie izb rolniczych w życie, jak przewiduje i ocenia efekty życiowe tak niepospolitego prawa wyborczego, na jakiem mają być one u nas ukształtowane, wreszcie czego spodziewać się każe od sejmu w zakresie uzupełnienia ustawy określeniem źródeł finansowych, na których izby oprą w przyszłości swoją

działalność. Jak wiadomo bowiem, ponieważ pełnomocnitwa Prezydenta nie obejmowały spraw podatkowych, rozporządzenie o izbach rolniczych oparło finanse ich na podstawach szczupłych i chwiejnych, pozbawiając je charakteru istotnie samorządowego.

Nie zahaczając o te kwestje, wielce doniosłe i interesujące, p. St. Rościszewski poświęca notatkę swoją jedynie obalaniu zarzutów, jakie są przeciwko utworzeniu izb rolniczych z różnych stron wysuwane. Coprawda stwierdza autor, że „idea izb rolniczych nie napotkała zasadniczych sprzeciwów w sferach zainteresowanych, przeciwnie zarówno organizacje rolnicze, jak i samorządy, wreszcie prasa wypowiedziały się za izbami, o ile jednak nam wiadomo, aplauz ten bynajmniej nie był jednomyślny *). Należałoby raczej stwierdzić, że zarówno organizacje rolnicze, jak samorząd terytorjalny miały w stosunku do projektu rozporządzenia (o którym zresztą opinja mało wiedziała) więcej obaw i nawet chęci odroczenia sprawy, aniżeli przychylności, a i dziś, po zdecydowaniu sprawy, stanowisko ich jest raczej wyczekujące.

Czując to dobrze, autor usiłuje właśnie przekonać w swym artykule samorząd i organizacje rolnicze, że obawy ich są płonne. Słusznie wskazuje on, że samorząd powiatowy nie może zastąpić wojewódzkich izb rolniczych. Twierdząc to, godzi jednak w przyzwyczajenie samorządu powiatowego do ogarniania swą kompetencją szeregu spraw rolnych. Coprawda, autor pociesza instytucje samorządowe, że rola samorządu powiatowego w zakresie tym podniesie się wraz z utworzeniem izb rolniczych; ale chyba pośrednio tylko, przez udział w wyborze izb i przez wykonywanie ich zleceń albo zaleceń. Samodzielność powiatów w dziedzinie tej zniknie, co nie jest po myśli licznych działaczów samorządowych.

Autor wskazuje, że izba rolnicza stanie się dla samorządu powiatowego w granicach kompetencji swojej właściwą centralą. Aliści wśród działaczów samorządu powiatowego rozpowszechnione jest przekonanie, że taką centralą dlań może być tylko samorząd wojewódzki. Możliwe, że przekonanie to wypowiada się niezawsze szczerze, niezawsze z wiarą, że samorząd wojewódzki powstanie wkrótce. Istotnie, brakuje wielu momentów do powoływania go do życia w obecnym okresie. Należy raczej sądzić, że że rząd wstąpił na drogę zasadniczo słuszną, powołując dla szerszych terytorjów państwa reprezentacje specjalne zamiast ogólnych, któreby się wyrodzić mogły łatwo w sparadjowane parlamenty, a na kresach powodować nawet niebezpieczeństwa polityczne. Wprawdzie powołał rząd i ogólne „rady wojewódzkie", ale dalekie one są od pojęcia samorządu.

Wśród dobrowolnych organizacyj rolniczych obawy względem izb są analogicznego rodzaju. I tu twierdzenie autora, że działalność ich wzmoże się z powstaniem izb rolniczych, należy uznać za gołosłowne. Zależy to od szeregu czynników, co do których należałoby stwierdzić, że będą u nas miały miejsce. Może zajść zjawisko przeciwne, że izby będą zwalczały organizacje dobrowolne i nie zdołają należycie rozgraniczyć z niemi kompetencji. Organizacje rolnicze, czyli t. zw. samorząd dobrowolny, ma tę niewątpliwą wyższość nad samorządem przymusowym (który zresztą ma w charakterze publiczno-prawnym niewątpliwą również nad nim przewagę), że opiera się na doborze ludzi, najbardziej zazwyczaj zainteresowanych daną dziedziną pracy i wkładających w nią duże poświęcenie. To też częstokroć lepszym systemem od powoływania samorządu przymusowego jest przekazywanie dobrowolnemu funkcyj publicznych. Innemi słowy, dobre postawienie sprawy zależy od tego na jakim doborze ludzi zostaną oparte izby rolnicze, czyli sprowadza się do zagadnienia prawa wyborczego. A właśnie pod tym względem ustawa nasza budzi szereg zastrzeżeń i wątpliwości, ponieważ opiera się o wybory pośrednie z sejmików powiatowych, których ordynacja daleka jest od właściwej reprezentacji interesów rolnictwa.

*) Świeżo np. z zestawieniami wystąpiły „Biuletyny Instytutu Spółdzielczego".

„Kurjer Warszawski" umieszcza w Nr. 100 artykuł p. **J. Gościckiego** p. t. **„Organizacja giełdy mięsnej"**.

Stwierdzając na wstępie, że handel inwentarzem rzeźnym stanowi jedną z najgorzej zorganizowanych dziedzin handlu rolniczego, autor wita z uznaniem wysunięcie przez pewne koła projektu organizacji giełdy mięsnej w Warszawie. Powstanie jej „może stanowić poważny krok naprzód na drodze do uzdrowienia istniejących w tej dziedzinie stosunków. Ale nastąpi to jedynie wówczas, jeżeli organizacja i działalność giełdy oparte będą na słusznych, racjonalnych zasadach".

„Jeżeli pragniemy doprowadzić istotnie do tego, aby giełda mięsna mogła doprowadzić do poprawy istniejącego dziś stanu rzeczy w handlu inwentarzem rzeźnym, należy bezwzględnie domagać się, aby notowania giełdy dotyczyły nietylko cen mięsa i innych produktów uboju, lecz również cen inwentarza rzeźnego. Ceny te muszą być notowane w taki sposób, aby odrębnie podawać ceny dla różnych rodzajów i gatunków zwierząt, będących przedmiotem tranzakcji, co jedynie pozwoli rolnikowi na prowincji orjentować się należycie w konjunkturze rynkowej i uchroni go przed wyzyskiem ze strony handlarza-pośrednika. Jednocześnie zastosować należy wszelkie środki, zmierzające ku temu, aby wyłączyć wszelką dowolność w notowane na giełdzie ceny ściśle odpowiadały rzeczywistości."

Warunek ten, zdaniem autora, może być osiągnięty jedynie wtedy, jeżeli giełda mięsna nie będzie tylko organizacją handlujących, lecz instytucją, „na którą wywierałyby równomierny wpływ wszystkie czynniki zainteresowane, a więc zarówno producenci bydła rzeźnego, jak konsumenci produktów uboju, jak kupcy, jak wreszcie przetwórcy".

Autor powołuje się na przykład organizacji giełdy zbożowo-towarowej, która polega na tem, że rada giełdy jest wybierana przez ogólne zebranie członków z pośród kandydatów, przedstawionych przez cztery grupy zawodowe, z jakich się składa ogół członków giełdy.

„Zastosowanie tych samych zasad w organizacji giełdy mięsnej zapewni każdej z grup powyższych należyty wpływ na kierownictwo giełdy. Udział w radzie giełdowej przedstawicieli wszystkich interesowanych stron będzie stanowił najlepszą rękojmię, że giełda będzie działała w sposób zupełnie objektywny i że notowania cen nie będą naginane do interesów tej lub innej grupy, lecz będą ściśle odpowiadały rzeczywistości".

Jak z powyższego widać, nie można przystać na to, aby giełda mięsna była jednostronną organizacją handlarzy-pośredników, aby członkami jej mogły być jedynie osoby, wykupujące świadectwa przemysłowe, lecz przeciwnie należy umożliwić zapisywanie się na członków giełdy rolnikom i wszystkim innym czynnikom zainteresowanym.

„Poddanie giełdy mięsnej — kończy autor — kontroli publicznej, otwarcie dostępu na giełdę wszystkim czynnikom zainteresowanym, oparcie organizacji giełdy na zasadach, gwarantujących zupełny objektywizm i rzeczową działalność tej instytucji, jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia tego, aby powstanie giełdy mięsnej było istotnym krokiem postępu na drodze do zorganizowania handlu inwentarzem rzeźnym i produktami uboju inwentarza rzeźnego na podstawach trwałych i zdrowych."

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

W **„Deutsche Tageszeitung"** (Nr. 84) zamieszczono artykuł p. t. **„Die Ausfuhr landwirtschaftlicher Erzeugnisse"**, w którym autor stwierdza, że w pojęciach powszechnie utartych jedynie produkty przemysłowe należy uważać za przedmiot eksportu niemieckiego. „Jeśli zaś wspomni ktoś o produktach rolniczych, które winny zajmować odpowiednie miejsce w ogólnym eksporcie, napotka się niezawodnie z wyrazem głębokiego zdumienia". „A przecież — mówi autor — w okresie przedwojennym eksport

produktów rolniczych odgrywał poważną rolę, która niestety zmalała wybitnie po wojnie. Gdy eksport rolniczy w 1913 roku wynosił 1,1 miljard mk., t. j. prawie 11% ogólnego wywozu, przyczem bierzemy tu pod uwagę wyłącznie środki żywności, to w r. 1926 eksport ten wyniósł zaledwie 440 milj. mk.".

Rozpartując w dalszym ciągu możliwości eksportu produkcji rolniczej Niemiec, autor dochodzi do wniosku, że Niemcy, wobec ogromnego współzawodnictwa o wiele silniejszej pod względem rolniczym zagranicy, mogą myśleć jedynie o eksporcie takich produktów, które odpowiadają specjalnym potrzebom rynków zbytu i które noszą specjalne piętno niemieckiej wytwórczości.

„Zboże i mąka, cukier, warzywa i jarzyny, ziemniaki i ryby — oto główne nasze produkty, które w swoim czasie odgrywały pewną rolę na rynkach zagranicznych. W roku 1913 mogliśmy wywieźć 9,4 milj. centn. metr. żyta wartości 133 milj. mk. W r. 1925 wywóz spadł bardzo silnie i po przejściowej zwyżce w r. 1926 do 2,8 milj. kwintali, spadł ponownie w 1927 do 1,25 milj. q wartości 28,4 milj. mk. Daleko więc jesteśmy od stanu przedwojennego".

W dalszym ciągu autor rozpatruje kolejno poszczególne pozycje wywozu produktów rolniczych, stwierdzając wszędzie znaczny spadek ilościowy.

Najciekawsze jednak są wnioski, jakie z zebranych danych wyciąga autor, nadają one bowiem specyficzne zabarwienie całemu artykułowi, ujawniając tendencję, z jaką był pisany.

„Czego uczą nas te liczby? — zapytuje autor. — Wskazują nam one, jak niebezpieczną jest konkurencja krajów sąsiedzkich, jeśli zdołała w znacznej mierze zahamować nawet ten niewielki eksport produktów rolniczych. Jeśli więc naszą produkcję rolniczą uwolnimy od nacisku konkurencji zagranicznej, znajdzie ona niewątpliwie dostateczne siły, aby odzyskać ponownie, w silniejszym może nawet stopniu, drogi zbytu na rynki zagraniczne."

W dniu 18 b. m. odbył się w Berlinie **„Dzień niemieckiego przemysłu i handlu"** Na odbytem w sali plenarnej parlamentu posiedzeniu inauguracyjnem wygłosili dłuższe przemówienia ministrowie dr. Stresemann i Hermes, zamieszczone w obszernej relacji **„Deutsche Tageszeitung"** Nr. 184. Ciekawsze ustępy, w szczególności dotyczące sprawy traktatów handlowych i zagadnień rolnictwa niemieckiego, podajemy poniżej.

„Jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od tego — rozpoczął swe przemówienie dr. Stresemann — byśmy mogli zagoić rany, zadane nam przez wojnę. Statystyka międzynarodowa wykazuje z całą dokładnością, że podczas, gdy w innych częściach świata obroty handlowe wzrosły przeciętnie w stosunku do obrotów w 1913 r. o 30—40%, Europa nie osiągnęła nawet stanu przedwojennego. Taki stan rzeczy powinien stać się alarmem dla Europy, skłaniając kraje europejskie do porozumienia i do współpracy."

Przechodząc do sprawy traktatów handlowych, dr. Stresemann stwierdził: „Podkreślam, że co się tyczy traktatów handlowych, uczyniono wszystko, co można było zrobić. Organizacje gospodarcze mają zwyczaj napastować rząd, jeśli mu się nie powiedzie przy zawieraniu traktatów wypełnić wszystkich ich życzeń, nie licząc się z gospodarczemi lub politycznemi koniecznościami, które mogą skłonić rząd do pewnych ustępstw. Zapewnić zaś państwu rynki zbytu jest naszym obowiązkiem, gdyż wykonanie planu Dawes'a nie oznacza nic innego, jak, że pewnego dnia będziemy zmuszeni wypłacić określoną sumę. A z jakich nadwyżek pokryć będziemy mogli nasze zobowiązania, jeśli nie z nadwyżek eksportowych? Słusznie może ktoś wnieść pytanie, czy konsumcji krajowej nie charakteryzuje zbyt wybitne zamiłowanie do towarów zagranicznego pochodzenia i czy konsumcja ich nie przekracza normalnych granic, uwarunkowanych istotną potrzebą. Trzeba jasno postawić sprawę, że dłużej żyć w ten

sposób nie możemy. Z drugiej jednak strony jedno jest pewne, że polityka nawiązania normalnych stosunków handlowych z innemi krajami może być oparta jedynie na zasadzie do ut des".

Przechodząc do spraw rolnictwa niemieckiego, dr. Stresemann mówi: „W każdych rokowaniach biorę poważnie w rachubę ciężkie położenie naszego rolnictwa, głównie zaś rolnictwa wschodnich połaci kraju. Wiem doskonale, że obecnie częstokroć nakłada się na rolnictwo podatki, którychby nie było w stanie uiścić nawet wtedy, gdyby osiągnęło stopień opłacalności przedwojennej. Przy zawieraniu traktatów handlowych musimy jednak wymagać od rolnictwa współdziałania. Rolnictwo musi zrozumieć, że jesteśmy obecnie o wiele bardziej niż przed wojną zmuszeni do propagowania naszego eksportu jeśli chcemy ostać się jako naród i jako organizm gospodarczy po przegranej wojnie. Samowystarczalność gospodarcza jest w Niemczech niemożliwością. Z drugiej jednak strony kraje, pragnące nawiązać z nami stosunki, winny mieć na uwadze, że państwo niemieckie, liczące 63 milj. ludności, przedstawia poważną siłę konsumcyjną, i kraje te nie mogą wymagać, abyśmy spełnili nasze obowiązki w stosunku do gospodarki światowej, o ile będą one pracowały w kierunku nieprzyjaznym dla naszego gospodarczego rozwoju. To też ochrona celna na poszczególne artykuły musi ulec w tych krajach obniżeniu do granic istotnie uzasadnionych potrzebą gospodarczą. Kraje sąsiednie widzą ciężką sytuację gospodarczą Niemiec, ale my obserwujemy ze swej strony stale wzrastające w Europie zrozumienie, że taki stan rzeczy dłużej trwać nie może.

Możnaby to ująć w ten sposób: „Jeśli inne kraje będą żądać od Niemiec, powalonych przez wojnę i pozbawionych ochrony, dużych odszkodowań za straty wojenne i wysokich świadczeń rocznych, to nie mogą one prowadzić swej polityki gospodarczej, opierając ją na podwyższaniu ceł, gdyż w tym wypadku kraje te uniemożliwią nam wypełnienie zobowiązań naszych z tytułu odszkodowań wojennych. Tak więc zagadnienia gospodarcze i zagadnienie odszkodowań stoją w najściślejszym związku ze sobą".

Z kolei zabrał głos minister Hermes, wygłaszając dłuższe przemówienie w sprawie roli i zadań rolnictwa w niemieckiej gospodarce narodowej.

„Okres przedwojenny i powojenny pokazały narodom dobitnie znaczenie rolnictwa w całokształcie gospodarstwa narodowego", mówi na wstępie p. Hermes, poczem, przechodząc do stosunków w rolnictwie niemieckiem, stwierdza, że rolnictwo niemieckie zdołało, mimo szybki przyrost ludności, zwiększyć swą produkcję w stopniu, odpowiadającym mniej więcej stosunkowi przyrostu naturalnego. „Należy ten objaw podkreślić tem silniej, że dodatnie skutki przyrostu ludności dawały się odczuć jedynie w pozostałych gałęziach wytwórczości, podczas gdy rolnictwo odczuwało jednocześnie poważny brak rąk roboczych w związku z odpływem ludności wiejskiej do miast. Intensyfikacja gospodarstw przez zaprowadzenie oszczędzających pracę ręczną maszyn, wysoko postawiona hodowla bydła i nasion, nowe metody uprawy i t. p., wymagały bezwzględnie wyrównania odczuwanego silnie braku sił roboczych. Odpowiedzieć jednak potrzebie zapewnienia dostatecznej ilości produktów spożywczych wzrastającej stale ludności Niemiec będzie mogło rolnictwo tylko wtedy, o ile będzie miało zapewnione elementarne warunki, sprzyjające rozwojowi i zezwalające na dokonywanie wzmożonych nakładów. Tymczasem ankieta, przeprowadzona w latach 1924/25 i 1925/26 i obejmująca z górą 2.500 warsztatów rolnych całych Niemiec, daje nam obraz stosunków wręcz groźny. Z ogólnej ilości gospodarstw, objętych ankietą, w r. 1924/25 tylko 51% dawało dochody, a w roku 1925/26 już tylko 41%. Grozę powyższego obrazu zaostrza jeszcze rozejrzenie się w stopniu zadłużenia gospodarstw, które w dn. 30-go czerwca 1926 r. wynosiło ok. 9.800 milj. System podwyższonych ceł na wytwory prze-

mysłowe przy jednoczesnem odpadnięciu ceł agrarnych i dalszem trwaniu zakazów wywozu produktów rolnych aż do jesieni 1925 r. zaostrzył w znacznym stopniu położenie rolnictwa. Zatrważający objaw dekapitalizacji wyraził się silnym brakiem kredytów. Potężnie rozbudowane instytucje rolniczo-kredytowe poczęły chromać, a te kredyty, które udzielano rolnictwu, były obciążone niewytrzymującą kalkulacji stopą procentową. Rok 1925 przynosi już wprawdzie pewną poprawę w związku z wprowadzeniem ceł na artykuły rolnicze i obniżeniem stopy procentowej, jednak była ona stale jeszcze za wysoka. Co do cen zaś, to dopiero w 1926 r. udało się rolnictwu niemieckiemu osiągnąć ceny światowe za swe produkty."

Mówca stwierdza w dalszym ciągu, że mimo pewnej poprawy sytuacji, położenie rolnictwa — jest jednak b. poważne. „Produkcja nie osiągnęła dotychczas norm przedwojennych. Trzeba więc wytężyć wszystkie siły, by ją powiększyć. Że jest to możliwe, wskazują obliczenia, według których sama produkcja mleczarska może być zwiększona o 13,5 milj. litrów wartości 2 miljardów mk. Aby jednak móc osiągnąć taki postęp, należy przedewszystkiem zorganizować harmonijną współpracę państwa z organizacjami rolniczemi oraz przekonać ogół społeczeństwa, że podniesienie cen na produkty rolnicze będzie korzystne nietylko dla rolnictwa, lecz i dla całego narodu, gdyż dobre, wysokowartościowe produkty spożywcze podniosą ogólną stopę życiową całej ludności."

Recenzje i sprawozdania.

Prof. Zdzisław Ludkiewicz. „The polish flax", Warsaw 1928, wydanie Towarzystwa Kresów Wschodnich, str. 28. W broszurze tej prof. Ludkiewicz podaje szereg danych statystycznych, dotyczących produkcji i eksportu lnu polskiego na tle statystyki światowej, obrazuje cechy charakterystyczne naszej produkcji lniarskiej i jej braki organizacyjne, stan przemysłu przetwarzającego słomę lnianą, szerokie możliwości rozwoju uprawy tej ważnej rośliny przemysłowej, wreszcie — na końcu pracy — przedstawia plan organizacji produkcji włókna lnianego w Polsce. „Polska produkcja lniarska, mówi autor, powinna być ujęta w podobne ramy organizacyjne, jak produkcja cukru polskiego. Istniejące już fabryki, przerabiające słomę na włókno, winny być rozszerzone i powołany do życia szereg nowych fabryk. Fabryki te winny być zaopatrzone w odpowiednie kapitały i kredyty bankowe. Wtenczas byłyby one w możności zawierać układy z producentami o zakup słomy. Producenci słomy winni być zaopatrywani przez fabryki w nasiona selekcyjne, czerpane z północno-wschodnich kresów Polski, i zachęcani do używania nawozów sztucznych. Fabryki powinny dawać im rady i wskazówki, dotyczące metod uprawy, udzielać awansów gotówkowych i wogóle rozciągać pieczę nad plantacjami".

„Byłoby pożądane, by część udziałów tych fabryk znalazła się w posiadaniu producentów."

„Wywóz włókna winien być powierzony jednej centralnej organizacji składowo-eksportowej. Pewna ilość akcyj tej organizacji powinna z kolei przypaść w udziale fabrykom, przerabiającym słomę na włókno."

Autor jest zdania, że zrealizowanie takiego planu dzięki wzrastającemu z roku na rok zastępowi wyszkolonych sił rolniczych nie przedstawiałoby trudności, zważywszy zaś na szerokie możliwości rozszerzenia i ulepszenia produkcji lniarskiej, przedstawiałoby dla kraju bardzo poważne korzyści.

Broszura prof. Ludkiewicza, ujmująca nadzwyczaj przejrzyście i jasno nasze zagadnienia lniarskie, obficie ilustrowana szeregiem tablic i zestawień statystycznych, może służyć za wzór wydawnictw, obliczonych na informowanie zagranicy o naszych sprawach ekonomiczno-rolniczych. *A. I.*

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień — marzec			
	1927/28	1926/27	1927/28	1926/27
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	3 087 645	2 390 226	2 159 547	1 433 841
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	299 575	258 214	373 082	289 864
I Produkcja roślinna	208 526	183 257	128 200	101 620
Ziarno zbóż	127 297	118 397	52 700	48 643
Ryż	41 188	26 200	28 462	19 735
Nasiona	14 582	12 024	10 858	8 619
Warzywa	449	7 700	184	1 845
Owoce, orzechy i korzenie . .	25 010	18 936	35 996	22 778
II Produkcja zwierzęca	szt. 105 799 tonn 45 785	szt. 107 530 tonn 37 749	221 335	172 276
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 105 799	szt. 107 530	5 689	1 212
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 16 388	tonn 9 415	43 257	26 646
Skóry surowe	13 436	13 435	46 122	34 803
Wełna i odpadki	12 129	12 144	119 600	105 064
Ryby (oprócz śledzi)	3 832	2 755	6 667	4 551
III Przemysł rolny	45 264	37 208	23 547	15 968
Mąka pszenna	7 505	2 392	5 689	1 869
Mąka żytnia	592	83	394	51
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	1 237	996	6 079	4 820
Pasza	35 930	33 737	11 385	9 228
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	sierpień — marzec			
	1927/28	1926/27	1927/28	1926/27
	w tonnach		w 1000 złotych	
Obrót ogólny:	**13 719 486**	**17 163 560**	**1 719 075**	**1 687 938**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**4 422 776**	**4 518 711**	**1 041 915**	**846 588**
Produkcja roślinna	**282 462**	**431 200**	**162 175**	**170 071**
Ziarno zbóż	81 075	204 268	35 107	73 014
„ strączkowych	40 834	36 821	24 942	19 343
Nasiona	60 761	45 920	62 038	42 922
Ziemniaki	73 206	120 113	5 809	11 209
Chmiel	1 490	979	14 444	11 758
Len	13 927	12 059	14 610	8 611
Konopie	3 230	2 340	3 002	1 424
Wiklina	7 939	8 700	2 223	1 790
II Produkcja zwierzęca . . .	**szt. 1 971 931** **tonn 60 934**	**szt. 1 964 169** **tonn 61 798**	**357 502**	**228 371**
Konie	szt. 8 374	szt. 21 634	3 936	4 712
Bydło rogate	„ 3 219	„ 9 729	3 124	3 154
Trzoda chlewna	„ 705 032	„ 295 953	138 813	51 497
Gęsi	„ 972 692	„ 1 188 345	8 072	8 839
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 282 614	„ 448 508	1 008	1 449
Nabiał	tonn 6 326	tonn 5 409	34 262	20 842
Jaja	29 684	31 713	90 612	73 800
Skóry surowe	4 860	2 928	18 713	9 838
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	2 847	2 704	12 595	9 539
Wełna i odpadki	1 376	582	7 915	2 336
Mięso wszelkie	15 841	18 462	38 452	42 365
III Przemysł rolny	**325 871**	**466 718**	**135 946**	**185 664**
Mąka pszenna	399	1 396	323	1 038
„ żytnia	340	3 596	199	1 471
Płatki ziemniaczane	8 132	1 957	2 492	639
Mąka i krochmal ziemniaczany	14 947	5 760	9 933	2 827
Spirytus[1])	125	976	118	831
Cukier	143 126	209 136	85 412	132 764
Pasza	158 802	243 897	37 469	46 094
IV Drzewo surowe i nawpół obr	**3 753 509**	**3 558 995**	**386 292**	**262 481**
Papierówka	941 516	873 179	55 977	39 609
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	667 224	765 669	32 916	30 392
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	778 657	676 935	73 741	49 846
Drzewo obrobione (bale deski łaty i podkłady kolejowe) . . .	1 366 112	1 243 212	223 658	142 635

1) Spirytus od stycznia.